Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnoszeniem	bez odnoszenia		
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 28 maja 1936 r. Nr. 146.

Skład Naczelnictwa Zw. Harcerstwa Polskiego.

Warszawa, 27. 5. (PAT.). Na Walnym Zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie nowoobrana Naczelna Rada Harcerska wyłoniła ze swego grona Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w następującym składzie: **dr. Michał Grażyński** przewodniczący, **ks. dr. Jan Mauersberger** i **Marjan Wierzbiański** — wiceprzewodniczący, **mgr. J. Sosnowski** — sekretarz generalny, **Jadwiga Wierzbiańska** — naczelniczka harcerek, **A. Olbromski** — naczelnik harcerzy, **T. Strzembosz** — skarbnik, **dr. Karolina Lublinerówna** — kierownik działu zarządów okręgów i kół przyjaciół harcerstwa, **W. Martynowiczówna i K. Kierzkowski** — członkowie.

Ponadto naczelnym kapelanem pozostał **ks. Marjan Luzar** oraz jako delegat ministerstwa W. R. i O. P. wchodzi **p. M. Wocalewska.**

———ooo———

Wizyta min. Becka w Białogrodzie.

Białogród, 27. 5. (PAT.). Na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej min. Becka powitał poseł R. P. w Białogrodzie **Dębicki** oraz dr. Miłaszewicz radca jugosłowiańskiego min. spr. zagr. Pociąg min. Becka zatrzymał się o godz. 7-ej rano na stacji podmiejskiej Zemun pod Białogrodem przez dwie godziny.

Przybycie na dworzec w stolicy nastąpiło o godz. 9-ej rano, gdzie p. ministra spotykali: **premjer Stojadinowicz** w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spr. zagr., członkowie poselstwa R. P., delegacja Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, **orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy**, poczem p. minister po wyjściu z wagonu przywitał się z oczekującemi na peronie osobami i dokonał przeglądu kompanji honorowej Sokoła Jugosłowiańskiego.

Niezwłocznie po przyjeździe min. Beck udał się do pałacu królewskiego, **gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej.**

Podczas postoju na stacji w Zemuniu min. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie: **„Odgłos wywołany moją wizytą w Białogrodzie na łamach prasy polskiej stanowi najlepszy dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji“.**

Cała prasa jugosłowiańska, zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna poświęca czołowe stronnice wizycie polskiego ministra spraw zagran. Całe miasto udekorowane dziś flagami o barwach polskich i jugosłowiańskich.

Będzie zwołana nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu

Warszawa, 27, 5. (Telef.). Dziś o godz. 18-ej zebrała się Rada Ministrów na pierwsze posiedzenie w nowym składzie. Na posiedzeniu tem omawiano m. i. sprawę nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. **Sam zamiar zwołania sesji nie ulega już wątpliwości, chodzi tylko o ustalenie terminu zwołania sesji oraz zakresu zagadnień, które mają być przedmiotem izbom ustawodawczym do załatwienia.** W kołach politycznych utrzymywała się dotąd pogłoska, że rząd ograniczy sesję nadzwyczajną **do uchwalenia nowych pełnomocnictw ustawodawczych dla Prezydenta Rzplitej.** Ostatnio jednak rozeszły się pogłoski, **że istnieje możliwość szerszego potraktowania sesji nadzwyczajnej, by można było w ciągu jej trwania załatwić szereg projektów ustawodawczych zarówno wniesionych już do Sejmu podczas sesji budżetowej, jak i nowych, które rząd dopiero przedłoży.**

Nowy administrator apostolski Łemkowszczyzny.

Lwów, 27. 5. Jak podaje lwowski „Ruskij Gołos“, na stanowisko apostolskiego administratora dla Łemkowszczyzny **powołała Stolica Apostolska ks. dr. Jakóba Medweckiego**, radcę stanisławowskiej kapituły gr.-katolickiej. Wedle opinji pisma, ks. dr. Medwecki, podobnie, jak jego poprzednik śp. ks. dr Maściuch **odnosi się z całą lojalnością do Polski, stając poza czynnym ruchem ukraińskim.**

P. Premjer zlustrował starostwo w Łukowie.

Warszawa, 27. 5. (PAT.). **26-go maja br. p. premjer Sławoj - Składkowski przybył autem do starostwa w Łukowie dla dokonania lustracji. P. premjer odbył konferencję ze starostą, poczem zbadał stan biur i przejrzał szczegółowo książkę interesantów w pokoju przyjęć.**

Rektorowie polskich Uniwersytetów w sprawie sporu polsko-czeskiego.

Praga, 27. 5. — Prasa czeska ogłasza odpowiedź Rektorów wyższych uczelni w Polsce na pismo, które do nich przed paroma miesiącami wystosowali Rektorowie czeskosłowackich uniwersytetów, proponując przedstawicielom polskiej nauki **odbycie wspólnej konferencji dla objektywnego zbadania konfliktu czeskosłowacko - polskiego w jego przyczynach i objawach.**

Polscy uczeni stwierdzają, że wszechstronnie zbadali projekt czeskich kolegów, oświadczają jednak, że tego rodzaju akcja, jaką im **zaproponowano, „nie godzi się z terenem działalności“ Rektorów.** Natomiast **godzą się Rektorowie polskich wyższych uczelni na odbycie z czeskimi kolegami konferencji ograniczonej do spraw, które są im dostępne.** Termin tej konferencji należy jednak odłożyć jeszcze, albowiem w tej chwili konferencja nie przyniosłaby rezultatów spowodu panującego rozdrażnienia. Zresztą — czytamy — należy się spodziewać, że **„rozpoczęte świeżo w tej sprawie rokowania między obydwoma państwami połoga kres najostrzejszym momentom i sprowadzą uspokojenie“.** Wkońcu Rektorowie polscy zwracają uwagę na konieczność łagodzenia rozdrażnionej w obydwu państwach opinji.

Pod odpowiedzią podpisani: Rektor U. J. **Dr. St. Maziarski**, — Rektor U. St. B. **Dr. W. Staniewicz**, — Rektor U. J. K. **Dr. J. Czekanowski**, — Rektor U. Poznańskiego **Dr. St Runge**, — Rektor Politechniki Lwowskiej **Dr. O. Nadolski**, — Rektor Szk. Głównej Gosp. **Dr. M. Górski**, — Rektor Ak. Górniczej **Dr. Inż. Wł. Takliński**, — Rektor K. U. L. **Ks. Dr. A. Szymański.**

Konferencja sygnatarjuszy traktatu lozańskiego odbędzie się w czerwcu.

Paryż, 27. 5. (PAT.). Korespondent Havasa w Londynie donosi, że jak się zdaje, **projekt turecki zwołania w czerwcu konferencji sygnatarjuszy traktatu lozańskiego nie spotyka poważniejszej opozycji.** Koła brytyjskie uważają, **iż żądania tureckie są w pewnej mierze uzasadnione.** Jednakże, jak się zdaje, żadne obietnice ostatecznego przyjęcia propozycji tureckiej **nie zostały jeszcze udzielone.**

Harcerstwo a ślubowanie jasnogórskie.

Warszawa, 27, 5. (PAT). W związku z artykułami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, a jakie w błędny sposób podają przebieg dyskusji nad jednym z wniosków, wygłoszonych na Walnem Zjeździe Harcerstwa Polskiego we Lwowie, naczelnictwo Związku komunikuje:

1) Wniosek o wysłanie telegramu z wyrazami solidarności dla akademickiej pielgrzymki na Jasną Górę **nie był poddawany pod głosowanie z powodu braku quorum pod pisów;**

2) Związek Harcerstwa Polskiego w roku ubiegłym **zorganizował pielgrzymkę 2 tys. młodzieży harcerskiej na Jasną Górę**, gdzie imieniem całej młodzieży harcerskiej przewodniczący Związku oraz wiceprzewodniczący ks. dr. Mauersberger **złożyli votum harcerstwa w postaci srebrnego krzyża harcerskiego na ołtarzu Matki Boskiej.** Przewodniczący nie widział zatem najmniejszego powodu **do przyłączenia się po roku do inicjatywy pozazwiązkowej.**

3) Złożone w sprawie wniosku oświadczenie ks. Mauersbergera dotyczyło zauważonych przez niego osobiście pewnych zewnętrznych przejawów politycznych złączonych z pielgrzymką młodzieży akademickiej na Jasną Górę, przejawów, **polegających na napisach na wagonach, manifestacyjnych okrzykach nawskroś politycznych, oraz odznakach, co oczywiście nie może być przez Kościół uznawane. Bóg bowiem jest celem uczuć i myśli ludzkich, a nie środkiem do realizacji lub głoszenia obcych uczuciom religijnym celów.** Oświadczenie to zatem **nie dotyczyło samego faktu pielgrzymki, ale prób nadania tej pielgrzymce z pewnej strony cech manifestacji politycznej.** Harcerstwo mówił ks. Mauersberger — rok temu szło z uczuciami miłości na Jasną Górę, oddając się pod opiekę Matki Boskiej“. (Patrz str. 3).

Warszawa, 27. 5. (Telef.) W Warszawie dobiegają do końca pertraktacje **w sprawie założenia wielkiej montowni samochodów amerykańskich.** Koncern General Motors zamierza założyć taką montownię razem z Polskiemi Zakładami Metalurgicznemi Lilpop Rau Loewenstein.

Wykrycie licznych nadużyć walutowych.

Warszawa, 27. 5. (Telef.) Po wprowadzeniu kontroli dla obrotów dewizowych straż graniczna wykryła szereg nadużyć na stacjach granicznych. Np. w dniu 22 maja przy odprawie podróżnych, udających się zagranicę statkiem „Warszawa" przytrzymany został niejaki Wacław Puder, urzędnik Francuskiego Tow. Okrętowego, usiłujący wywieźć waluty. Zadeklarował on, że posiada przy sobie 300 zł. Ponieważ jednak zachowanie się jego wzbudzało podejrzenie, przeto poddano go rewizji, w czasie której znaleziono w teczce czek na Bank Szwajcarsko-Brazylijski, opiewający na sumę 3.000 milrejsów na nazwisko Feliksa Jungsteina, który, jak się okazało, był jednym z emigrantów, wyjeżdżających z Polski na statku „Warszawa".

Tego samego dnia na gdyńskim dworcu przychwycono na podstawie informacyj jednego z pracowników kolejowych przesyłkę ekspresową pod adresem Maksa Mendelsona i Borysa Teplera w Gdańsku. Przesyłka zawierała kilka sztuk tkanin bawełnianych. Wewnątrz jednej ze sztuk ukryto między deseczkami banknoty i monety złote, mianowicie 1038 dolarów, 27 funtów szterlingów, 530 dolarów złotych, 2 i pół funt. szterl. Przesyłka nadana była przez firmę Negowski i Ska w Gdyni, której właścicielami są Mendelson i Tepler. Pracowników firmy żydów aresztowano.

—ooo—

P. Romer obejmie placówkę w Budapeszcie?

Warszawa, 27. 5. (Telef.). Po powrocie min. Becka z Białogrodu załatwiona ma być sprawa obsadzenia placówki w Budapeszcie. Mówi się o możliwości delegowania na to stanowisko obecnego szefa protokołu dyplomatycznego p. Romera. Urząd dyrektora protokołu dyplomatycznego w Min. Spr. Zagr. miałby objąć obecny poseł Rzpltej w Tokjo p. Michał Mościcki.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 5. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandja 359.35, Berlin 213.45, Bruksela 89.90. Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Kopenhaga sprzedaż 118.59, kupno 118.01, Londyn 26.49, Madryt sprzedaż 72.70. kupno 72.40. Nowy Jork 5.31⅞. Oslo 133.10, Paryż 35.01, Praga 22.00, Sztokholm 136.70, Zurych 171.85, Wiedeń sprzedaż 100.00, kupno 99.60, Medjolan sprzedaż 42.10, kupno 41.80.

Pożyczka stabilizacyjna 60.00, 3% pożyczka premjowa inwestycyjna pierwszej emisji 68.00, drugiej 69.00, 4% premjowa pożczka dolarowa 49.75.

Bank Polski 102.00—101.00, Warszawskie Tow. Cukru 28.50. Węgiel 14.50, Lilpop 12.70, Modrzejów 6.00, Starachowice 34.75, Haberbusch 43.00.

Okólnik w sprawie płatnych stanowisk posłów i senatorów.

Warszawa, 27. 5. (Telef.). Do wszystkich urzędów państwowych rozesłany został okólnik w sprawie obejmowania płatnych stanowisk w służbie państwowej i instytucjach publicznych przez posłów i senatorów. Okólnik ten podnosi, że zgodnie z ordynacją wyborczą wygasa mandat poselski lub senatorski w razie objęcia przez posła lub senatora płatnej służby państwowej. Nie dotyczy to tylko ministrów, podsekretarzy stanu, profesorów szkół wyższych, przedstawicieli dyplomatycznych, wreszcie funkcjonarjuszów samorządowych, powołanych w drodze wyborów. Stąd też wszystkie urzędy państwowe są obowiązane podawać do wiadomości biura Sejmu i Senatu o objęciu płatnej posady przez posła lub senatora z dokładnem wyszczególnieniem daty rozpoczęcia urzędowania.

Konferencja min. Becka z premjerem Stojadinowiczem.

Belgrad, 27. 5. (PAT). O godz. 12.30 książę regent Paweł przyjął na audjencji p. min. Becka i wręczył mu wielki krzyż jugosłowiańskiego orderu Orła Białego. Księżna Olga przyjęła na audjencji p. Beckową. Po posłuchaniach wydano na cześć min. Becka i jego małżonki śniadanie, na którem obecny b. premjer Stojadinowicz, min. komunikacji Spaho, poseł Rzplitej Dębicki i inni. O godz. 17. królowa wdowa Marja przyjęła na audjencji p. min. Becka wraz z małżonką, zaś o godz. 19 rozpoczęła się druga konferencja min. Becka z premjerem jugosłowiańskim. O godz. 20. premjer Stojadinowicz wydał na cześć p. min. Becka obiad w kasynie oficerów gwardji, poczem odbył się raut.

—ooo—

Gabinet belgijski podał się do dymisji.

Bruksela, 27. 5. (PAT). Wtorkowe posiedzenie rady ministrów trwało godzinę. Na wstępie van Zeeland złożył swym współpracownikom podziękowanie za prace, dokonane w atmosferze wzajemnego zaufania. Zastępca premjera Vandervelde podkreślił w przemówieniu wysokie wartości premjera van Zeelanda. Następnie cały gabinet postanowił podać się do dymisji.

Częściowe wyniki wyborów do Senatu.

Bruksela, 27. 5. (PAT). Wyniki wyborów do senatu są następujące: katolicy — 31 mandaty (stracili 8), liberałowie — 11 (bez zmiany), socjaliści — 39 (bez zmiany), nacjonaliści flamandzcy — 5 mandatów (zyskali 4), reksiści — 8 mandatów (zyskali 8), komuniści — 4 mandaty (zyskali 4).

Wynik tych wyborów nie przesądza jeszcze ostatecznego składu senatu, ponieważ senat składa się ze 101 senatorów, wybieranych bezpośrednio, 44 senatorów wybieranych pośrednio przez rady prowincjonalne i 22 senatorów, kooptowanych przez zgromadzenie senatorów, wybranych bezpośrednio i pośrednio.

Odbędą się więc jeszcze wybory 66 senatorów.

Cesarz abisyński w drodze do Gibraltaru.

Londyn, 27. 5. (PAT.) Przybycie cesarza Haile Selassie do Gibraltaru oczekiwane jest w piątek. W jednym z miejscowych hoteli przygotowano 30 pokoi na przyjęcie cesarza i jego świty. Prawdopodobnie w niedzielę cesarz przejdzie na pokład parowca „Oxford". Do Gibraltaru przybyło wielu dziennikarzy.

Pobytowi cesarza w Gibraltarze nie będą towarzyszyły żadne oficjalne przyjęcia, chociaż przygotowano w hotelu obszerne apartamenty.

Morskie rokowania polsko-brytyjskie w Londynie.

Londyn, 27. 5. (PAT.) Do Londynu przybył komandor Eugenjusz Solski, który jako rzeczoznawca polskiej marynarki wojennej weźmie udział we wstępnych rozmowach informacyjnych z admiralicją brytyjską na temat proponowanego przez W. Brytanję polsko brytyjskiego układu morskiego. Oficjalnie wstępne rozmowy informacyjne rozpoczną się w dniu jutrzejszym, gdy odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie delegatów obu stron.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 27. 5. (Tel.). Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć p. Prezydentowi wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu oraz przedstawić izbom ustawodawczym ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej. Ustawa o pełnomocnictwach rozszerza dotychczasowe pełnomocnictwa na sprawy obrony państwa. Z nowych pełnomocnictw jak i zdotychczasowych wyłączono zmianę dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie stabilizacji złotego. Zwołanie sesji nadzwyczajnej spodziewane jest z końcem tego tygodnia pierwsze posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Obrady Episkopatu w Warszawie.

Warszawa, 27. 5. (Tel.). Od wczoraj obraduje w Warszawie zjazd Episkopatu z całej Polski. Udział w obradach bierze 30 dostojników Kościoła. Przewodniczy obradom ks. kard. Kakowski, metropolita warszawski. W zjeździe biorą udział ks. prymas kard. Hlond, ks. metropolita Sapieha, z Krakowa; ks. metropolita Twardowski ze Lwowa, ks. metropolita Jałbrzykowski z Wilna oraz wszyscy prawie księża biskupi ordynarjusze. Obrady odbywają się w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej.

Pobicie polskiego rekordu szybowcowego.

Warszawa, 27. 5. (Tel.). Pilot Warszawskiego Aeroklubu M. Urban pobił polski rekord długości lotu nad terenem płaskim na szybowcu. Wystartował on na szybowcu „Komar", holowanym przez samolot „RWD 8" z lotniska mokotowskiego. Po osiągnięciu wysokości 250 m. samolot uwolnił holowany szybowiec, przyczem szybowiec znalazłszy świetne warunki termiczne wzniósł się na znaczną wysokość. Pilot szybowca postanowił dokonać lotu długodystansowego, skierował się na Modlin i uzyskał po drodze wysokość 3.000 m. przez co nieoficjalnie pobił rekord polski wysokości lotu szybowcowego. Następnie pilot M. Urban skierwał się na Płock i Raciąż i wylądował koło Sierpca po utrzymaniu się w powietrzu 2 godzin 40 minut i przebyciu odległości 105 km. W ten sposób pobił M. Urban polski rekord odległości w locie na szybowcu.

Anglja wysyła wojska do Palestyny.

Kair, 27. 5. (PAT). Dzisiaj wieczorem do Palestyny będą wysłane dalsze oddziały wojska. Posiłki te nie będą przypuszczalnie przewyższały jednej kompanji.

* * *

Londyn, 27. 5. (PAT). Reuter donosi z Jerozolimy, że według informacyj ze źródeł żydowskich, w ciągu dnia wczorajszego na przedmieściach Tel-Avivu i Jaffy rzucono kilkanaście bomb, siejąc panikę wśród ludności żydowskiej. W pobliżu kolonji Banana Araboowie usiłowali zniszczyć urządzenia do nawadniania plantacyj cytrynowych. Na miejsce wysłano pospiesznie silny oddział policji żydowskiej.

—*—

Nuncjuszem w Paryżu dotychczasowy nuncjusz w Bukareszcie.

Rzym, 27. 5. (PAT). Msgr. Valerio Valeri, arcybiskup Efezu in partibus infidelium, obecnie nuncjusz w Bukareszcie, został mianowany nuncjuszem apostolskim w Paryżu na miejsce msgr. Maglione, którego odwołano do Watykanu.

—oo—

W kilku słowach.

— W lesie „Żabi Ług" w pow. włoszczowskim (woj. kiel.) spłonęły na powierzchni 2 km. kw. trawy leśne, przyczem opalilo się kilkaset sosen. Pożar na czas opanowano. Spowodowali go pasterze.

— Na zawody Południowo-Zach. Polski, organizowane przez Krak. Aeroklub, zgłoszono 19 samolotów z 10 aeroklubów regjonalnych. Dla uczestników zawodów zgłoszono wiele nagród.

— W czasie kąpieli w Wiśle pod Nowym Korczynem utonął instruktor szkoleniowy ochotniczych drużyn junackich Jan Żak. Przyczyna anewryzm serca.

—ooo—

Krakowska fabryka sygnałów kolejowych i zakłady Baty przerwały pracę.

Kraków, 27. 5. Dzisiaj, w godzinach rannych, robotnicy zajęci w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Podgórzu, rozpoczęli strajk okupacyjny. Przystąpiło do niego 140 pracowników tych zakładów.

Do Krakowa nadeszły wiadomości o wybuchu strajku w zakładach Baty w Chełmku. Strajkuje tam 1.200 robotników. Oba strajki mają podłoże ekonomiczne.

Lustracja władz skarbowych

Kraków, 27. 5. W dniu dzisiejszym przybył do Krakowa i rozpoczął lustrację władz skarbowych okr. krakowskiego podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Ferdynand Świtalski. P. wiceminister po konferencji z dyrektorem i naczelnikami Izby Skarbowej zlustrował urzędy: celny oraz akcyz i monopoli. W dniu jutrzejszym p. wicemin Świtalski udaje się na teren województwa.

Niezawisłość sędziów — prawo — moralność.

Jest rzeczą ciekawą, że przez całą prasę polską idzie — przedrukowywane i komentowane — przemówienie prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, p. Zbrowskiego, poświęcone „niezawisłości sędziów“ i wymiarowi sprawiedliwości. Czemu przypisać, że taka sprawa budzi tyle zainteresowania i wywołuje w społeczeństwie tak silne echo?

Nie bądźmy niedyskretnymi... Zresztą już sama sprawa, bez uwzględnienia nawet warunków czasu i miejsca, abstrakcyjnie wzięta, jest niezmiernie ważna. Nawet — podstawowa, jeśli chodzi o normalne funkcjonowanie ustroju.

„NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW“

P. prezes lwowskiej apelacji mówił:

„Niezawisłość jest określeniem negatywnem... Musi jednak być w nas przytomnym sens pozytywny niezawisłości. Nie jest i nie może ona być uprawnieniem do samowoli lub nieuctwa. Jej istotę i granicę stanowią: zgodność z ideą ustawy z własnem zdecydowanem i bezinteresownem przekonaniem sędziego o prawdzie, z istotą przysięgi sędziowskiej, na której czele stoi wierna służba Rzplitej. Sędzia niezawisły sam nakłada sobie jarzmo ustawy i sumienia“.

Złote słowa. Każde z tych zdań nadaje się do tego, by je ryć w marmurze, by niemi zdobić frontony naszych budynków sądowych.

Ale skoro się je teraz przypomina, to widocznie — teraz właśnie nabierają szczególnej aktualności. Inaczej trudno zrozumieć intencje p. prezesa Zbrowskiego...

FAŁSZYWE POJĘCIA PRAWA.

Zrywanie z niezawisłością sędziów jest zjawiskiem dość powszechnem we współczesnej Europie. Ale to zrywanie z niezawisłością sędziowską jest skutkiem, jest zjawiskiem pochodnem, którego przyczyna tkwi w zachwianiu wogóle pojęcia: „prawo“.

Prawo pozytywne ma o tyle sens i wtedy jest „prawem“, gdy wyrasta z idei moralnej, gdy jest zewnętrznym kształtem moralności.

I takie znaczenie miało w ubiegłych wiekach, które żyły chrześcijaństwem, a życie pojmowały jako stopniową realizację porządku zamierzonego przez Boga.

Wiek 18. zachwiał temi pojęciami. Właściwie rozbudował teorję prawa postawioną przez panujących z końca 16 wieku i z 17 w., iż książę jest źródłem prawa.

Wiek 19. „wiek demokracji“, dokonał dalszego i to już zupełnego, zniszczenia prawa. Duchowi spadkobiercy J. J. Rousseau'a, pojęli prawo jako wyraz „woli zbiorowej“, lub „woli ludu“.

Skutkiem tego, prawo przestało być wyrazem i szatą zewnętrzną — moralnego porządku, a stało się wyrazem — woli jednostki, lub grupy, która ma ster w rękach.

Skutkiem tego też upadło poczucie bezpieczeństwa człowieka wobec świata, — wymiar sprawiedliwości nieraz stał się parodją.

Kapitalnym przykładem tego przewrotu w dziedzinie prawa jest — obok Rosji Sowieckiej — III Rzeszą Hitlera. „Wola Wodza“ jest tu uważana za źródło prawa, a wymiar sprawiedliwości pojmowany jest jako wypełnianie tej „woli“. Pisze się o tem wyraźnie w oficjalnych enuncjacjach władz sądownictwa w Niemczech.

„PRAWO WYZWALA“.

Przed stu laty mówił Lacordaire z ambony w katedrze Notre Dame, że „wolność ujarzmia a prawo wyzwala“.

Praktyka życia potwierdza tę prawdę. Prawo, praworządność, sprawiedliwość w stosowaniu prawa — dają człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, czynią go wolnym w granicach określonych ustrojem.

Bezprawie zaś, „wolność“ od prawa, samowola prawna — czynią go niewolnikiem mocniejszego.

Ale, by prawo mogło spełniać tę wyzwalającą funkcję w stosunku do człowieka, musi wrócić do swoich źródeł, — musi się stać wyrazem moralności. Dopiero wtedy ludzie przestaną czuć się ciągle zagrożonymi, jak jest dziś. I dopiero wtedy prawo, stanie wyżej ponad wszelkie ambicje jednostkowe i grupowe, ponad rozgrywki partyjno-polityczne, i ponad walkę grup społecznych.

NIEMA MIEJSCA NA REWOLUCJĘ.

„Rewolucją w świecie prawa“ nazwał niedawno „Angriff“ hitlerowski dojście narodowego socjalizmu do steru rządów w Niemczech. I był tą rewolucją...

Paryska „la Croix“ trafną zrobiła wówczas uwagę, że — rewolucji nie można w jednej dziedzinie nigdy usprawiedliwić, w dziedzinie zasadniczych pojęć ustrojowych, do których należy także i prawo.

Nie w tem znaczeniu oczywiście, by społeczeństwo nie miało żadnego udziału w życiu prawa. I nie w tem, by należało konserwować każde prawo pozytywne.

Ale tylko w tem, że każde prawo, które sobie społeczeństwo tworzy, winno być tylko konkretyzacją niezmiennej w przeciągu wieków moralności, a nie buntem, nie rewolucją, przeciw niej. Pomimo wszelkich zmian w ustroju politycznym, a tembardziej mimo zmian w systemie rządzenia — nienaruszonym i wolnym od zmian pozostać winien ośrodek ideologji moralnej, jako źródło wszelkiego prawa.

P. prezes lwowskiej apelacji kładzie nacisk na niezawisłość sędziów. I ma rację. — Właściwie jednak trzeba zajść głębiej, gdy się myśli o przywróceniu prawu jego właściwej roli. Mianowicie trzeba prawo uznać nie za manifestację czyjejś „woli“: tak chcę i to niech będzie prawem... Ale za manifestację moralności: to jest zgodne z zasadą moralności społecznej i dlatego niech będzie prawem.

J. P.

Przegląd prasy...

Nieporozumienie.

„Warsz. Dziennik Narodowy“ donosi, że na zjeździe harcerstwa we Lwowie p. Strumiłło zgłosił wniosek o wysłanie depeszy solidarności do akademików ślubujących na Jasnej Górze Najśw. Marji Pannie. A potem pisze, jakoby dwaj księża kapelani harcerstwa (Ks. Luzar, i Ks. Mauersberger) sprzeciwili się tej depeszy. Drugi z tych dwóch księży miał argumentować, że manifestacja na Jasnej Górze ma charakter polityczny, bo

„w ub. piątek, po manifestacji na pl. Marjackim, młodzież wznosiła m. in. okrzyki „precz z żydami“. W dalszym ciągu — na poparcie swego stanowiska — ks. Mauersberger powiedział, że na pociągach pielgrzymkowych były napisy, „precz z rządem“, a kiedy jeden z uczestników obrad napomknął, że przecież w pielgrzymce biorą udział najwyżsi dostojnicy Kościoła z ks. Prymasem i ks. Biskupem polowym naczele — padła odpowiedź, że akademicy ks. Prymasa „nabierają“.

Ostatecznie depeszy nie wysłano... Nie wydaje się nam prawdopodobnem by wymienieni księża w ten sposób mogli odnieść się do ślubowania akademickiego na Jasnej Górze... Pewne próby wysunięcia haseł politycznych (o których zresztą pisaliśmy) nie mogą, nie powinny upoważniać nikogo do traktowania pielgrzymki jako imprezy politycznej. Dlatego nie chcemy uwierzyć, by wymienieni księża takie zajęli stanowisko, jakie im przypisuje „Warsz. Dziennik Narodowy“. Musiało tu zajść jakieś nieporozumienie, które należy szybko wyjaśnić.

„Robotnik“ — „przerażony“ spowodu pielgrzymki młodzieży.

O pielgrzymce jasnogórskiej „Robotnik“ pisze:

„**Przeraża** poprostu to pomieszanie „katolickich zasad“ i życzeń prymasa, by młodzież „wytrwała w służbie Bożej“, — z agitacją antysemicką, walką z komunizmem i masonerją. „Komunizm“ — to u endeków nazwa wspólna dla całego klasowego obozu robotniczego. „Masonerja“ — to również zbiorowa nazwa dla demokracji, świeckiej szkoły i wogóle wszelkiego postępu. Czyli że aranżerowie pielgrzymki i Akademji przekształcili czysto religijną (w założeniu) pielgrzymkę w endecki wiec polityczny.

Czy nie jest to czasem wykorzystywanie uczuć religijnych dla celów czysto partyjnych?! Czy nie jest to czasem obniżaniem religji do poziomu kołtuńskiego sklepiku politycznego? Czy nie są to czasem bezbożnicy i „masoni“ (ukryci), urządzający sobie kpiny z religji?...“

Zdaniem więc „Robotnika“ byłoby w porządku, gdyby się młodzież katolicka porozumiała z masonami i komunistami, a rozpoczęła walkę z „endecją“. Dobre mają ci panowie pojęcie o katolicyźmie.

P. Sławek — w odstawce (?)

Na marginesie zjazdu legjonistów „Polonia“ pisze:

„Jest rzeczą ciekawą, że na walnem zjeździe Zw. Legjonistów w Warszawie przy wyborach nowych władz **pominięto zupełnie p. Sławka.** Wprawdzie wyrażono mu, jak podaje „Iskra“, wdzięczność i podziękowanie za 12-letnią prezesurę, ale nie wybrano go ani do Komendy Naczelnej, ani do Komisji Rewizyjnej, ani nawet do Sądu Koleżeńskiego.

Nie weszli też do władz pp. Miedziński i Starzak, w swoim czasie wybitni pomocnicy i przyjaciele p. Sławka. Wszedł natomiast... b. poseł Polakiewicz, ten sam Polakiewicz, którego za czasów p. Sławka Blok Bezpartyjny wykluczył ze swego grona, zmusił do złożenia mandatu i usiłował wogóle z widowni politycznej usunąć.

Czy dla pp. Sławka, Miedzińskiego, Starzaka, Beliny Prażmowskiego, Dziadosza i innych zabrakło miejsca, czy też nie chcieli iść nowemi drogami, któremi ma teraz kroczyć Zjednoczony z Kołami Pułkowemi Zw. Legjonistów? Może to do nich odnosiły się słowa gen. Rydza Śmigłego: „żadnych fanaberji ani fantazji?“

Luki w mowie gen. Rydza-Śmigłego.

O mowie gen. Rydza-Śmigłego „Goniec Warszawski“ pisze:

„Gen. Rydz-Śmigły, poza samym motywem obrony kraju pominął zupełnie zagadnienie ideowej podstawy mobilizacji sił twórczych. Mimo programowego charakteru mowy, po przeczytaniu jej nie orjentujemy się zupełnie, jakie są poglądy p. Generalnego Inspektora w najistotniejszych sprawach polityki społecznej, gospodarczej, narodowej, kulturalnej.

To jedno. A następnie doniosłe zagadnienie organizowania sił i woli narodu. Trzeba postawić sprawę jasno. Czy wola ta ma się ujawnić jako wyraz przekreślającej spory przeszłości mobilizacji naprawdę wszystkich twórczych sił narodu, czy też ma być tylko niejako uzupełnieniem jakiejś zgóry ustalonej **formacji elitarnej?**

Sądząc z niektórych ustępów mowy należy sądzić, że gen. Rydz-Śmigły raczej przechyla się w stronę tej drugiej ewentualności“.

„Naprawiacze“ w odwrocie.

„Dziennik Poznański“ (rządowy organ) pisze:

„Kilkakrotnie wskazywaliśmy na umizgi „naprawiackiego“ tygodnika „Naród i Państwo“ do kół lewicowej opozycji. „Naród i Państwo“ reprezentował opinję porozumienia czynników radykalnych w Polsce z PPS. włącznie. Po objęciu steru rządu przez gen. Składkowskiego „naprawiacze“ szybko się cofnęli; wolą teraz poczekać na dalsze ułożenie się stosunków. Obrażony organ PPS-u „Robotnik“ pisze na ten temat:

„Zdawałoby się, że organ „lewicy sanacyjnej“ raczej powinien być niezadowolony z faktu, że powstał Rząd gen. Składkowskiego, którego skład świadczy o przesunięciu polityki sanacyjnej na prawo. Jest jednak akurat naodwrót. „Naród i Państwo“ nietylko staje „na baczność“ przed p. Składkowskim, ale także z niechęcią pisze o poprzednim Rządzie“.

Lepiej — pisze „Dziennik Poznański“ — niech stoją na baczność, niż gdyby mieli intrygować. Żadnej demagogji, żadnych fanaberji — oto zasada, którą się teraz kierować w Polsce należy“.

Trójka miljonerów.

Wczoraj, podaliśmy nazwiska osób, które **wygrały** milion na Loterji Państwowej. Dziś **możemy** zaprezentować naszym czytelnikom fotografje **tych** szczęśliwych wybrańców fortuny.



Na pierwszym miejscu, właścicielka **jednej** ćwiartki pani Wanda Jezierska.



A oto p. Jan Wesołowski, który do spółki **z Ko**legami zainkasował 200.000 zł.



Wkońcu p. Władysław Jankowski, **który** w swoim i swoich wspólników imieniu podjął całe 400.000 zł.

Oczywiście wszyscy postanowili grać dalej w 36 Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 18 czerwca.

Roosevelt, czy Borah?

W dniu 3 listopada b. r. odbędą **się w Stanach Zjednoczonych** wybory **prezydenta i jednej** trzeciej części senatorów oraz wszystkich członków Izby reprezentantów. Mimo, że data wyborów jest dość odległa, **kampanja przedwyborcza już się rozpoczyna...**

Właściwa walka rozegra się między kandydatami dwóch partyj: republikańskiej i demokratycznej. Wprawdzie zaczynają się obecnie ruszać także **socjaliści i komuniści; ci jednak** nie mają żadnych szans powodzenia przy wyborach, a kampanję wyborczą będą się starali wykorzystać wyłącznie do propagowania w masach swojej ideologji.

Kandydaci na urząd prezydenta **nie są** jeszcze przez stronnictwa wyznaczeni. Nastąpi to w czerwcu. Już teraz jednak wymienia się nazwiska osób, które myślą ubiegać się o kandydaturę. I tak spośród republikanów kandydować zamierzają: senator **Borah-Landon** gubernator Kansasu, — pułk. **Knox** publicysta z Chicago i **Vandenberg** senator ze Stanu Michigan. Kandydatura byłego prezydenta Hoovera nie jest brana pod uwagę, jako mało popularna. Co do demokratów zaś, to mówi się, że **wysuną prezydenta Roosevelta.** Jest bowiem osobistością najbardziej popularną w szerokich masach kraju. Wprawdzie zwalcza go część demokratów z Alfredem Smith'em naczele, byłym gubernatorem stanu New Yorku, ale jest to grupa nieliczna i mało wpływowa.

Dotychczasowe przygotowania świadczą, **że przedwyborcza walka polityczna będzie ostra.** — Republikanie liczą głównie na warstwę ludzi bogatych. Z tej warstwy bowiem rekrutują się przeważnie zwolennicy tej partji, a jednocześnie zagorzali przeciwnicy Roosevelta i jego reform, z których wiele, jak wiadomo Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał za niezgodne z konstytucją.

Nerwem walki przedwyborczej **będzie złoto.** Ono bowiem decyduje w Stanach Zjedno-

...onych o siłę i natężeniu propagandy. Oblicza się, że kampanja przedwyborcza kosztować będzie demokratów, jak i republikanów **przynajmniej po 6 miljonów dolarów.** Mowy, które kandydat na prezydenta musi wygłaszać przez radjo, żeby się dać poznać wyborcom, kosztować będzie każda po 40 tys. dolarów. Ogółem **koszta wyborów obliczają dziś na około 20 milj. dolarów.**

Akcją przedwyborczą kierują przywódcy partyj. Przywódcą republikanów jest były ambasador, **Henryk Flechter** z Pensylwanji, zaś przywódcą demokratów jest katolik z New Yorku, **James A. Farley**, obecny minister Poczt Jemu głównie Roosevelt zawdzięcza swój wybór w r. 1932. Otóż ten p. Farley zapowiedział ostatnio, że „kampanja wyborcza będzie brudna“, — albowiem powiedziano — przeciwnicy Roosevelta „gotowi są na wszystko, byle go tylko utrącić“.

Głównym zarzutem, stawianym Rooseveltowi przez republikanów i nawet niektóre koła partji demokratycznej, jest **zbyt wielkie rozdęcie budżetu.** Gdy 30 lat temu — twierdzą jego przeciwnicy — przy 80 miljonach mieszkańców Stanów Zjedn. przypadało na głowę **6,64 dol.** podatku federalnego rocznie, to obecnie, kiedy St. Zjedn. liczą **125 milj.** mieszkańców, na głowę przypada **60,19** dolara rocznie, a pomimo to deficyt budżetowy w roku bieżącym wyniósł około **6 miljardów.** Zapominają jednak przeciwnicy Roosevelta, że te poważne sumy, które Roosevelt ściągnął, poszły na roboty publiczne, dzięki którym miljony bezrobotnych znalazło pracę i przestało grozić pokojowi społecznemu.

Wreszcie pewne zastrzeżenia budzi Roosevelt w kołach katolickich. Twierdzą, że wystarczyłoby jedno „mocne słowo“ Prezydenta, a prześladowanie Kościoła w Meksyku byłoby ustało. Czyby tak istotnie było, nie wiadomo. Faktem jest tylko, że Rossevelt okazał się bardzo „tolerancyjnym“ w stosunku do barbarzyństw w Meksyku. I to mu w oczach katolików szkodzi. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, iż w okresie przedwyborczym Meksyk trochę sfolguje w walce z Kościołem...

W każdym razie dziś Roosevelt uchodzi za **najpoważniejszą kandydaturę partji demokratycznej, jak — Borah po drugiej stronie!**

K. T.

Radjo.

380 stacyj będzie transmitować przebieg Olimpjady.

NAGRANYCH BĘDZIE 40.000 PŁYT. — 80 SPRAWOZDAWCÓW Z 50 KRAJÓW. 20 WOZÓW TRANSMISYJNYCH.

Zimowe Zawody Olimpijskie stanowiły dla radja niemieckiego próbę ogniową sprawności technicznej, z której — trzeba to przyznać — wyszło ono zwycięsko.

W związku ze zbliżającemi się, na olbrzymią skalę zakreślonemi, letniemi zawodami olimpijskiemi, stoją przed radjofonją niemiecką ogromne zadania nietylko technicznej natury. Techniczna strona powierzona została dr. Riechc. Obok Radjowego gmachu w Berlinie wyrosła centrala wzmacniaczy Olimpijskiej Stacji Nadawczej, a na Polu Sportowem zbudowane są urządzenia wzmacniające i rozdzielcze. **Cały Berlin opleciony jest siecią punktów transmisyjnych.** Przewidzianych jest około 350 połączeń mikrofonowych, które będą uzupełnione przez 20 wozów transmisyjnych. Urządzenia Centrali Olimpijskiej na Polu Sportowem Rzeszy pozwalają na **nadawanie 30 bezpośrednich audycyj** przy równoczesnem dokonywaniu 42 nagrań dźwiękowych. Te 30 audycyj obsłużą stacje niemieckie, pozwolą ponadto na przeprowadzenie 18 transmisyj, które pójdą kablem na stacje europejskie, pozatem 11 audycyj nadanych będzie za pośrednictwem niemieckich stacyj krótkofalowych do krajów zamorskich.

Zawody Olimpijskie zostaną nadane w pierwszych dniach sierpnia na **380 stacyj.** Stacja Olimpijska będzie pracowała około 11-tu godzin dziennie. Obliczają, że w okresie zawodów **trzeba będzie nagrać 35.000—40.000 płyt,** głównie ze względu na różnicę czasu z krajami zamorskiemi. Płyty te stworzą **największe na świecie archiwum płyt sportowych.** Długość przewodów wyniesie ok. 7.500 km. Główny rozdzielnik w Centrali na Polu Sportowem urządzony w formie tablicy rozdzielczej, długości 21 m. posiada 10.000 otworków wtyczkowych, pozwalających teoretycznie na dokonanie 10.000 połączeń.

Ekipa niemieckich mowców olimpijskich uzupełniona będzie **całym** szeregiem gości zagranicznych; **80 osób przybędzie z 50 krajów, aby przesyłać sprawozdania swym rodakom.** Będą oni korzystali z wszelkich urządzeń i udogodnień technicznych, zainstalowanych na Olimpjadzie, poza tem będą się mogli każdej chwili zwrócić do jednego z tłómaczy, którzy muszą czuwać nad dokładnością informacyj nadawanych przez cudzoziemców.

Niezwykle interesująca będzie transmisja z biegu sztafetowego z pochodniami, który przeniesie znicz olimpijski z Grecji do Berlina. Wóz transmisyjny będzie biegowi temu towarzyszył przez pół Europy.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 29-go MAJA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół; 12.40 Programy lokalne; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; g. 13.15: Z rynku pracy; 13.20 Programy lokalne; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.30 Koncert orkiestry wojskowej z Torunia; 16 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16.15 Koncert ze Lwowa; g. 16.45 Łamigłówki; 17 Skarby Polski — odczyt; g. 17.15 Minuta poezji; 17.20 Koncert kameralny; g. 17.50 Poradnik sportowy; 18 Programy lokalne; g. 19.35 Wiadomości sportowe; 19.45 Joachim Lelewel — odczyt; 20 Koncert symfoniczny; W przerwie koncertu: Dziennik wieczorny oraz Obrazek z Polski współczesnej; 22.30 Skrzynka techniczna; 22.45 Wiadomości meteorologiczne; 22.50 Muzyka

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty, 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.40 Muzyka salonowa z płyt; 13.20 Południowy koncert popularny (płyty); 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 18 Recital śpiewaczy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Muzyka z płyt; g. 19 Pogadanka; 18.10 Prgram na dzień następny;

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.40 Muzyka salonowa z płyt; 13.20 Płyty; 18 Płyty; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Recital fortepianowy; 19 Moje pierwsze morderstwo — feljeton wesoły; 19.20 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 12.40 Muzyka salonowa z płyt; 18 Płyty; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Skrzynka rolnicza.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.40 Płyty; 13.20: Muzyka lekka z płyt; 15.22 Chwilka społeczna; g. 18 Melodje Paryża (płyty); 18.30 Pogadanka; 18.45 Płyty; 19 Wiadomości radjotechniczne; 19.30 Jak spędzić święto.

Przed pierwszym: — Rzecz dzieje się pod koniec miesiąca.

Dwaj urzędnicy siedzą w kawiarni.

— Widzisz — odzywa się jeden — tego małego, niepozornego jegomościa tam pod oknem? Facet ma w majątku trzy miljony złotych!

— Niesłychane! Trzy miljony? I to przed pierwszym!

Migawki.

„Poezja“, która rozwesela...

Kiedyś pisałem w tej rubryce, jak dobroczynny na mnie wpływ wywiera lektura nowoczesnej, „futurystycznej“, poezji. Bardzo dobrze śpię teraz od czasu, kiedym sobie po raz pierwszy „do poduszki“ przeczytał renomowanego „poetę“, tego z tych naj- najnajnowszych. Oczywiście, że — Peipera!

Ale muszę przyznać, że ta „poezja“ wywiera wpływ jeszcze szerszy. Nietylko Morfeusza sprowadza w noc besenną. Jeszcze humor i radość budzi w smutnym człowieku.

Krakowskie pisemko pt. „Nasz Wyraz“ pokpiwa sobie zdrowo z niejakiego Maurycego Schlangera, który wydał tomik poezji pt. „Idę...“ Krakowskie pisemko przestrzega p. Schlangera przed „popełnianiem głupstw“, jakiemi są jego „poezje“. I cytuje parę wyjątków. M. in. taki oto:

„Bo cóż ja poradzę, że astry tęskne na nas patrzą,
a werbel deszczu monotonny wiersze łzami znaczy“.

Wesoło się robi na duszy przy czytaniu takich „poezyj“. A wesele stało się jeszcze większem, gdym się zanurzył w „poezję“ obficie rozlaną w tym właśnie „Wyrazie“, który tak pożyteczną rolę cenzora w zakresie praw poetyki pełni.

Właściwie trzebaby je było wszystkie tu przedrukować. Żeby mieć większy zapas wesołości. Zaprodukujemy tylko jedną. Oto jej początek:

„Po północy objąwszy się drzew ramionami
domy czarne i upite mgłą
trącają się kieliszkami latarni.

A południa się prężą piersiami młodych róż
słońce jak złoty pająk pełza po chodnikach
czasem kraje powietrze deszczu srebrzysty nóż
godziny w sekund szeptach opowiadają
o bzach i o słowikach“.

Te domy, które się obejmują ramionami drzew, a potem — choć już upite mgłą — jeszcze się trącają kieliszkami latarni, — albo to słońce, co jak pająk, pełza po chodnikach, — albo te piersi młodych róż, — — czyż nie cyrk, nie kino?

Młodzi panowie „poeci“! Mam do was prośbę. Nauczcie mię, jak wy to robicie? Marzę o tem, bym mógł ludziom dawać choć trochę wesołości. Jak wy to robicie? Bo ja dotąd nie potrafię. Wiem, co to jest słońce, — pająka też widziałem. Ale nie umiem, nie potrafię, ich z sobą skombinować... Powiedzcie, jak wy to robicie?

Czy byście nie byli łaskawi w następnym numerze „Wyrazu“ udzielić wyjaśnień? Byłbym najszczęśliwszym człowiekiem w świecie! I umiałbym być wdzięcznym!

BAYARD.

„Czwartki Poznańskie“.

W związku z artykułem p. Jura Leśnkiego „50 czwartków w Poznaniu“, zamieszczonym w nr. 120 „Głosu Narodu“ — z poważnych kół katolickich Wielkopolski — otrzymujemy następujące uwagi:

Czytelnik „Głosu Narodu“ po przeczytaniu tego artykułu musiał sobie postawić pytanie, czy naprawdę „czwartki“ zasługują na taką wyłącznie pochlebną ocenę? — Czy „czwartki“ szły zawsze po linji katolickiego poglądu na świat, — o tem nie dowiadujemy się z tego artykułu. Mogły nawet uderzyć takie słowa:

„Nietylko jednak wysoki poziom, ale i wszechstronność naświetleń oraz różnolitość zagadnień zawdzięczamy organizatorom. Obok „religji i kultury“, obok „szalonej Poznanianki“, obok „dawnej polskiej polityki morskiej“ mieliśmy „przyszłość cywilizacji“, „drogi odrodzenia teatru“, „psychologję biurokratyzmu“ i „dramat w radjo“. Obok prof. Ułaszyna i Skiwskiego słyszeliśmy ks. Urbana, obok młodych poetów poznańskich — Kazimierza Wierzyńskiego i Wasylewskiego“. — A dalej: „A już całkowicie niesnobistyczną była dyskusja zawsze prawie szczera, głęboka i żywa. Świat zareagował żywo, bo mu dano w tych 50 „czwartkach“ rewję współczesnej kultury, bez wytkniętej tendencji i to, że tak powiem, na gorąco, bezpośrednio“.

Osobliwa jest ta „wszechstronność naświetleń i różnolitość zagadnień“. Czy postawienie p. prof. Ułaszyna obok Ks. Urbana, nie jest conajmniej dziwne? Pamiętać trzeba o tem, że wśród „50 czwartków“, jako reprezentant myśli katolickiej wystąpił tylko Ks. Urban, zaproszony do wygłoszenia wykładu po długich staraniach i po ostrym artykule, jaki ukazał się swego czasu na łamach tygodnika „Prosto z Mostu“.

Pozatem poziom dyskusji nie zawsze był wysoki. Dyskusje były często brutalne. Ducha prawdziwej kultury brakowało tam często.

„Czwartki“ budzą w Poznaniu bardzo sprzeczne sądy. Obok zdecydowanych zachwytów, pojawia się bezwzględne potępienie. Przyczyną tego jest właśnie ów eklektycyzm programowy, który w rzeczywistości jest jedynie szukaniem p o z o r ó w bezstronności. W istocie program „czwartków“ układany jest jednostronnie, według klucza pewnej orjentacji ideowej. Orjentacja ideowa, kierująca się ku światopoglądowi liberalnemu i materjalistycznemu — nie jest zresztą, jak się zdaje, wynikiem przekonań kierownictwa „czwartków“ (zasiada w niem przecież katolicka pisarka), lecz wynikiem snobizmu, który każe upatrywać wartości kulturalne i wysoki poziom twórczy nadewszystko u pisarzy zorjentowanych liberalnie i wolnomyślnie, — po katolickiej zaś stronie widzi jedynie niedołężne moralizowanie i dydaktyzm, ubrany w pozory form literackich.

Ten stan rzeczy jest w Poznaniu znany ogólnie. Na jednym z „czwartków“ podczas dyskusji mecenas Dziembowski, imieniem katolickiej inteligencji zaprotestował przeciw kierunkowi i programom „czwartków“.

Bezstronnie jednak trzeba przyznać, że dziś, przy 50 „czwartku“ sprawa kierunku ideowego przedstawia się korzystniej, niż przedtem. Przypisać to należy nie jakiejś zasadniczej zmianie w poglądach kierowników, lecz temu, że gmach „czwartków“. Pałac Dzieduszyckich opuściła grupa młodych literatów, którzy nadawali ich programowi szczególnie ostry, a nieprzyjazny katolicyzmowi, ton, — oraz temu, że po dwu latach pierwszy impet organizatorski minął, a poczęła się praca nieco bardziej mechaniczna, oparta o rutynę.

Nie można zaprzeczyć, że impreza „czwartków“ literackich w Poznaniu posiada swoje wartości i że jest inicjatywą artystyczną o szerszym oddechu i powszechniejszym oddźwięku. Ale katolik-inteligent ma swoje uzasadnione zastrzeżenia co do problematyki ideowej „czwartków“. „Czwartki“ literackie nie mogą zaspokoić potrzeb kulturalnych katolików. Budzą u nich niejednokrotnie sprzeciw i głębokie zastrzeżenia i co do wyboru prelegentów i co do niektórych momentów dyskusji. Upatrujemy w tej tak podnoszonej „wszechstronności duże niebezpieczeństwo dla inteligenta, nieuzbrojonego w sąd własny. Zatraca bowiem kryterja katolickie, słuchając sprzecznych poglądów, głoszonych przez prelegentów i dyskutujących.

Ostateczny nasz zatem sąd brzmiałby w sposób następujący:

„Czwartki literackie w Poznaniu posiadają wartość imprezy odczytowej, lecz zasada doboru tematów i prelegentów budzi wiele wątpliwości. Wiara w autonomję sztuki przesłania kierownikom imprezy przekonanie o konieczności kształtowania ruchu literackiego również i pod względem ideowym. Tak, jak jest dzisiaj, „Pałac Działyńskich“ popularyzuje i rozpowszechnia (często zresztą w interesującej formie) bezideowość i eklektycyzm artystyczny, jaki panuje w kulturalnych kołach stolicy. Zarząd „czwartków“ nie powinien się przeto dziwić, że katolicy nie aprobują tych poczynań i krytycznie patrzą na ich dzieło. Społeczeństwo katolickie pragnęłoby, aby „Pałac Działyńskich“ nie wyrzekając się ani na jotę swoich aspiracyj co do poziomu artystycznego, wytworzył na swych „czwartkach“ prawdziwą kuźnię myśli, zaczyn nowego prądu umysłowego, i żeby w tych pracach był również wybitny udział katolików.

L. B.

MARJAN MANTEUFFEL.

Program gospodarczy p. Kwiatkowskiego

w trzeciem stadjum.

Wykonanie programu gospodarczego p. Wice-premjera i Ministra Skarbu Kwiatkowskiego wkracza w swoje trzecie stadjum.

Pan Minister rozpoczął swą pracę w okolicznościach wyjątkowo trudnych. Poprzednik jego, wykształcony teoretyk, ale — niestety — tylko teoretyk, postawił był w swoim czasie fałszywą djagnozę gospodarczą i na skutek tej fałszywej djagnozy stosować począł nieodpowiednie środki w leczeniu znękanego kryzysem organizmu gospodarczego Polski (deflacja). Operując ten organizm niezbyt zręcznie, przeciął w końcu jego najżywotniejszą arterję. Organizm gospodarczy polski zaczął spływać krwią (niepokojące deficyty miesięczne, łatanie ich wpływami z pożyczki). Niebezpieczeństwo było wielkie. Trzeba było ową arterję złapać — podwiązać — i zahamować uchodzącą z organizmu krew. To wszystko uczynił w krótkim stosunkowo bardzo czasie p. Min. Kwiatkowski. Od dwóch miesięcy (marzec—kwiecień) mamy zrównoważony budżet. W pracę tę włożono ogromny zasób energji i umiejętności. To jest wielką i niezaprzeczoną zasługą p. Min. Kwiatkowskiego. Pewien tragizm sytuacji polega jednak na tem, że on, który znany jest ze swych wielkich sympatyj dla świata pracy i zrozumienia jego potrzeb (czego dał dowód wymowny w Mościcach), zmuszony był dla zrównoważenia budżetu uderzyć w pierwszej linji właśnie w ten świat pracy, obniżając pobory urzędników państwowych.

PIERWSZE I DRUGIE STADJUM.

Dlaczego — był zmuszony? Dlatego, że innego wyjścia w danym wypadku nie było. Sytuacja była bardzo ciężka — dziś można o tem mówić, bo najcięższe mamy już poza sobą — trzeba było na gwałt znaleźć środki, któreby dały natychmiastowy efekt kasowy, a ten efekt dać mogło tylko obcięcie poborów.

Drugą fazą programu p. Ministra było przygotowanie i zwołanie wielkiej narady gospodarczej. Chodziło o kontakt ze społeczeństwem, o wysłuchanie dezyderatów prywatnych sfer gospodarczych, o przemyślenie ich następnie i opracowanie wniosków. Konferencja miała znaczenie raczej psychiczne. Korzyści realne, jakie wyniknąćby mogły z czasem (a sądzę, że wynikną) z przeprowadzonej dyskusji, z tej wymiany zdań pomiędzy sferami rządowemi a przedstawicielami prywatnych sfer gospodarczych, ujawnią się ewentualnie w ciągu trzeciej rozwojowej fazy programu. Ale i tu już dokonana została praca, której znaczenia nie należy bynajmniej umniejszać.

KU OŻYWIENIU...

Jakaż jest ta trzecia faza programu, w którą wchodzimy obecnie? W mojem głębokiem przekonaniu: najważniejsza, a jednocześnie najtrudniejsza do wykonania i najodpowiedzialniejsza. Jechaliśmy bowiem fałszywym torem. To trudno — ale to trzeba otwarcie i wyraźnie powiedzieć — i zbliżaliśmy się do katastrofy. Niebezpieczeństwo zostało jednak zażegnane. W tej chwili mamy budżet zrównoważony, złotemu nie grozi niebezpieczeństwo, — ograniczenia dewizowe, według zdania ludzi najbardziej fachowych, były koniecznością, — o dewaluacji niema mowy. Niechże szerokie sfery naszej publiczności uwierzą wreszcie temu, co mówią ludzie znający się na rzeczy i nie idą tak łatwo na lep plotek, w których zwłaszcza Warszawa celuje. Plotki te bywają nieraz — wprost śmieszne. Ale to, że się im tak bardzo łatwo daje wiarę — to jest raczej smutne.

Więc na czemże polega owa odpowiedzialna praca w trzeciem stadjum rozwojowem programu gospodarczego p. Ministra Skarbu? Na powolnem — i bardzo ostrożnem — i bardzo umiejętnem przestawianiu szyn (jechaliśmy fałszywym torem) od przesadnej deflacji i również przesadzonego etatyzmu — do pewnej ekspansji kredytowej i ożywienia, a raczej może nawet zbudzenia z letargu, przedsiębiorczości prywatnej. Do tej pracy, która jest wyjątkowo trudną, a musi być bardzo subtelną; gospodarstwo bowiem nie znosi zmian gwałtownych, potrzebni są i potrzebni będą przedewszystkiem ludzie fachowi — fachowi i uczciwi. Pracy tej, od której — według mego głębokiego przekonania — zależeć będzie w dużej mierze powodzenie całego programu gospodarczego — przyświecać winna, jako warunek sine qua non, dewiza każdej umiejętnie zarysowanej organizacyjnej pracy, tak lapidarnie ujęta przez praktycznych Anglików: the right man on the right place (właściwy człowiek na właściwem miejscu). Przeciwko tej zasadzie grzeszono u nas często.

OBOWIĄZEK „SFER GOSPODARCZYCH".

Ale nawet jaknajbardziej umiejętnie zorganizowana i poprowadzona praca nie przyniesie w danym wypadku pożądanego rezultatu, jeżeli się do jej rozwoju nie zechce przyczynić samo społeczeństwo. Nasze sfery gospodarcze, zachęcone tym razem wyraźnie przez sfery rządowe, powinnyby wyjść wreszcie ze stanu dotychczasowej bierności, skoro się nadarza ku temu sposobność i wykazać pewną ruchliwość, a nawet zaryzykować niektóre śmielsze posunięcia w dziedzinie życia gospodarczego, bo tu chodzi wszak o taką stawkę, jak powodzenie całości programu gospodarczego, powiem nawet więcej — o stawkę, od której zależy pomyślność gospodarcza naszego kraju. Nad tą pomyślnością powinni odtąd pracować wspólnie: i rząd i sfery gospodarcze, od tej współpracy zależy bowiem w lwiej części powodzenie.

Zysk w gospodarstwie stanowi bardzo dużo — ale zysk nie jest jeszcze wszystkiem. Prezydent Roosevelt, który jest bezwarunkowo człowiekiem mądrym, powiedział w swoim czasie pod adresem sfer gospodarczych Stanów Zjednoczonych, że sfery te winny naogół mniej myśleć o swych własnych zyskach, a natomiast więcej o funkcji narodowej, którą spełniać mają. Każda jednostka gospodarcza winna się uważać — według jego zdania — za część większej całości, za ogniwo wielkiego łańcucha gospodarki społecznej. Powiedział nadto, że posiadanie pieniędzy i tylko pieniędzy — nie daje jeszcze szczęścia; szczęście bowiem mieści się, między innemi, w radości i powodzeniu, w zachwycie twórczego czynu.

Nadszedł — sądzę — czas, żeby się ten twórczy czyn objawił i u nas wreszcie — w całej pełni.

EKSPANZJA KUPIECTWA POZNAŃSKIEGO DO WSCHODNICH WOJEWODZTW.

W tych dniach odbyło się w Poznaniu plenarne zebranie Stowarzyszenia Hurtowników Branży Kolonjalnej na Polskę Zachodnią, poświęcone przedewszystkiem problemowi osiedlania się kupców poznańskich w innych dzielnicach Polski, zwłaszcza w województwach wschodnich.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń na tle afery „Feniksa".

W związku ze sprawą „Feniksa" otrzymujemy następujące uwagi:

Pisząc artykuły moje p. t.: „Jeszcze o losach „Feniksa", umieszczone kilka tygodni temu na łamach „Głosu Narodu", doszedłem do wniosku, że na podstawie bilansu tej instytucji za rok 1934, ogłoszonego w oficjalnym roczniku P. U. K. U. niedobór „Feniksa" nie może przekraczać 5—6 miljonów złotych. Podkreślam wyraźnie, że podstawą do moich obliczeń było roczne sprawozdanie P. U. K. U. z działalności wszystkich Towarzystw, pracujących na terenie naszego państwa. Miałem więc prawo przypuszczać, że bilans „Feniksa" był dokładnie skontrolowanym przez P. U. K. U. a nie przyjętym na dobrą wiarę, bo wszak P. U. K. U. jest instytucją specjalnie powołaną do kontrolowania działalności Towarzystw Ubezpieczeń i do opieki nad interesami ubezpieczonych.

Ze sprawozdania o zebraniach ubezpieczonych w „Feniksie" wynika, że deficyt „Feniksa" jakoby grubo przekraczał wyliczoną przezemnie kwotę 5—6 miljonów złotych, a jeżeli tak jest w istocie, to nie ulega wątpliwości, że P. U. K. U. bądź zaniedbał swe obowiązki, nie badając bilansu, albo, co mi się wydaje prawdopodobniejszem, nie potrafił go zbadać.

Zgadzając się całkowicie na stwierdzenie faktu, że cała odpowiedzialność spoczywa na P. U. K. U., jestem zdania, że spoczywa ona również na jego instancji nadrzędnej, t. j. na Ministerstwie Skarbu pod tym względem, że przy obsadzaniu stanowisk kierowało się niekoniecznie względami fachowości.

Zgodziwszy się na powyższą tezę o odpowiedzialności P. U. K. U., a, co za tem idzie, i Rządu, obstaję tem nie mniej przy swem pierwotnem zdaniu, że **w sprawie „Feniksa" sytuacja bynajmniej nie jest tak rozpaczliwą,** jak chcą ją przedstawić osoby zainteresowane, grupowane **w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców Żydowskich, w Zw. Przemysłowców, Zw. Pracowników Umysłowych i Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.**

Podane cyfry, że ogólny portfel „Feniksa" w Polsce wynosi na dzień 25 kwietnia br. 171 miljonów złotych wcale nie oznacza, że na dzień ten „Feniks" musiał mieć w swej kasie i w całym majątku odpowiednią kwotę. Kwota ta byłaby tylko wtedy wymagalną, gdyby wszyscy ubezpieczeni wymarli tegoż 25 kwietnia, albo gdyby w tym dniu upływał termin ich ubezpieczeń. Aby wyjaśnić istotne zobowiązania „Feniksa" w stosunku do osób, posiadających jego polisy, należałoby zbadać każdą polisę, stwierdzić, jaką kwotę dany ubezpieczony na polisę tę wpłacił, dorachować odsetki i ewentualne koszty. Okaże się wówczas że suma 171 miljonów złotych zredukuje się bardzo znacznie, bo czyż może mieć pretensje ubezpieczony, który zawarł umowę na kwartał przed bankructwem „Feniksa" na złotych 100.000.—, płatnych za lat 20 i wpłacił na poczet tej umowy jedną kwartalną ratę, a więc jedną osiemdziesiątą część tego co powinien był wpłacić do otrzymania zł. 100.000.—?

Wydaje mi się, że panika, która ogarnęła ubezpieczonych, jest wynikiem faktu, że wyznaczony przez Rząd kurator „Feniksa" dotychczas nie ukończył powyżej wymienionej czynności wyjaśniającej i nie podał jej do wiadomości publicznej.

Prócz tego zasadniczego wyjaśnienia chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kilka nieścisłości, a mianowicie:

1) wartość nieruchomości figurowała w bilansie „Feniksa" w wysokości nie zł. 12 miljonów, a w wysokości zł. 10.776.843, jeżeli zatem przyjąć, że zł. 12 miljonów przedstawia wartość budynków zupełnie nowych, to odpisanie zł. 1.223.157.— jest najzupełniej wystarczającą amortyzacją, zwłaszcza jeżeli się uwzględni fakt, że dwie główne nieruchomości „Feniksa" znajdujące się w Krakowie, zostały bardzo niedawno temu wykończone.

2) wartość papierów w bilansie „Feniksa" za rok 1934 figuruje w wysokości nie zł. 7.400.000.—, a w wysokości zł. 6,073.228.

3) pożyczek hipotecznych w kwocie 2,300.000 (w bilansie za r. 1934 wynoszące tylko zł. 1,756.331) nie należy uważać za stracone, gdyż chyba nie straciły wartości, a dają jedynie mniejsze oprocentowanie wskutek moratorjum.

4) pożyczki, udzielane pod zastaw polis obciążają nie „Feniksa" lecz polisy ubezpieczonych, a zatem zmniejszają jeszcze odpowiedzialność instytucji, a byłyby zagrożone jedynie wtedy, gdyby którakolwiek z nich przewyższała sumę wykupu.

Co dotyczy twierdzenia organizacji, występujących w obronie ubezpieczonych w „Feniksie", że P. U. K. U. winien był już w roku 1934 wobec deficytu półtora miljona złotych (w bilansie tylko zł. 576.750.—) przystąpić do likwidacji, względnie do mianowania kuratora, to mógłbym jedynie nadmienić, że Tow. „Assicurazioni Generali" w Polsce już w roku 1932 miało deficyt w wysokości zł. 741.367 i wogóle pracuje stale — deficytem, grubo przewyższającym w sumie deficyt „Feniksa" i że w roku 1934 Tow. „Runione" wykazało deficyt złotych 439.879.—, a należące do niego krajowe Tow. Ubezp. „Piast" S. A. deficyt złotych 485.527.—, że w tym samym roku 1934 Tow. angielskie „The Prudential" wykazało deficyt zł. 159.624.—, a należące do niego krajowe Tow. „Przezorność" deficyt zł. 622.377.—.

Jeżeli stwierdzenie faktu deficytowości ma pociągnąć za sobą likwidację Towarzystwa, bądź kontrolę, wykonywaną przez kuratora, to konsekwencją tego P. U. K. U. winien zlikwidować lub ustanowić kuratora dla wszystkich wymienionych powyżej instytucyj ubezpieczeniowych.

Wracając do „Feniksa" pozostaję przy mej pierwotnie wypowiedzianej tezie, że najracjonalniejszem wyjściem z sytuacji byłaby likwidacja tego Towarzystwa, a więc:

1) wyjaśnienie istotnej wysokości jego zobowiązań,
2) przystąpienie do realizacji majątku „Feniksa".
3) zaprzestanie akwizycyj i
4) nieprzerywanie wydawania pożyczek i uskuteczniania wykupów.

Gdyby majątek „Feniksa" nie wystarczył na pokrycie zobowiązań, to resztę musiałby dopłacić Skarb Państwa, a w pierwszej linji powinni odpowiadać majątkowo osobiście, były kierownik P. U. K. U., p. Korwin Piotrowski i ci urzędnicy P. U. K. U., którzy byli upoważnieni do samodzielnych czynności. Prócz tego, zdaniem moim odpowiedzialność osobista ciąży na tym Ministrze Skarbu, który powierzył p. Korwin Piotrowskiemu to stanowisko.

I. B.

Międzynar. zjazd własności nieruchomej.

KUPCY BRONIĄ SIĘ PRZED GROŻĄCEMI EKSMISJAMI.

W połowie września b. r. obradować będzie w Warszawie międzynarodowy kongres własności nieruchomej miejskiej, przy zapewnionym już silnym udziale przedstawicieli zagranicy. Przedmiotem obrad będzie sprawa **ustawodawstwa mieszkaniowego** w historycznym rozwoju od czasu wielkiej wojny, sprawa **mieszkań dla bezrobotnych i obciążeń podatkowych. Idzie o porównanie różnych metod, stosowanych w polityce mieszkaniowej.** — Otwarcie kongresu odbędzie się 20 września.

* * *

Eksmisje, zagrażające kupcom, którym właściciele nieruchomości wymawiają z dniem 30 września umowy najmu lokali, skłoniły obecnie szereg organizacyj kupieckich do wystąpienia do władz z prośbą o zrewidowanie przepisu uchylającego ochronę lokatorów z lokali przemysłowych. Wystąpiono mianowicie do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o odroczenie wspomnianego terminu 30 września na 2 lata. Pozatem chodziłoby o **ograniczenie możności podwyższania** komornego w drodze ustanowienia pewnej maksymalnej, stopniowo wprowadzanej granicy podwyżki, jako ekwiwalentu za odroczenie terminu wymówienia.

Czy elektryfikacja wsi jest możliwa?

Ciekawą odpowiedź na to pytanie, daje eksperyment, dokonany niedawno przez Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny woj. warszawskiego.

Oto postanowiono wykorzystać linje, łączące dwie elektrownie w Łowiczu i Włocławku i na jednej z tych linij postanowiono dokonać próby elektryfikacji wsi. **Wybór padł na wieś Kompina, położoną między Sochaczewem i Łowiczem.**

Przy usilnej propagandzie i poparciu władz i organizacji dokonano wszelkich prac technicznych i budowy podstacji transformatorowej. **Koszta te szły w dziesiątki tysięcy** Na odbiorców prądu elektrycznego **zgłosiło się 34 gospodarzy.** Byli to oczywiście bogatsi rolnicy, gdyż drobni gospodarze nie mogli wydać około 100 zł. na instalację. Pozatem próbowano użyć tego prądu jako siły napędowej dla młockarni itp. **Tu też zaledwie 3 gospodarzy zainstalowało prąd jako siłę napędową. Nadmienić należy że eksperyment wykazał, że konkurencja rąk ludzkich żądnych pracy i tu pobiła te drobne opłaty za prąd.** Opłaty zaś, jakie od wszystkich odbiorców prądu pobiera elektrownia, **nie pokrywają kosztów wytwarzania prądu, utrzymania podstacji transformatorowej,** konserwacji i wielu innych.

Tak więc, po tej nieudałej elektryfikacji wsi, zaprzestano już prac w innych miejscowościach na tej linji. W ten sposób elektryfikacja wsi polskiej pozostanie nadal „problemem przyszłości".

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 20 maja wynosił ogółem (w milj. zł.) 379.2, w tem polskie monety srebrne 302.6, **bilon niklowy i bronzowy 76.6 milj. zł.**

„Burżuazyjni“ socjaliści.

Ci, którzy uczestniczyli gdziekolwiek w zebraniach socjalistycznych, zawsze byli zdziwieni tym faktem, że przywódcy „proletarjatu“ są często ludźmi nie rzadko elegancko ubranymi, dobrze odżywionymi, z dobrze wymanikurowanemi paznokciami itd. Z proletarjatem tyle mają wspólnego, że go ekscytują przeciw kapitalizmowi, „faszyzmowi“ Kościołowi... Bardzo często są to majętni ludzie, którzy robią się usłużnymi sługami proletarjatu gwoli uzyskania mandatów poselskich.

Fakt ten spotyka się w Polsce, ale i zagranicą. I tak katolicki dziennik „Elsässer“ wychodzący w Colmar publikuje bogatą listę francuskich socjalistycznych polityków, którzy okazali dużo umiejętności w zdobyciu sobie szerszych dochodów, co im nie przeszkadzało w głoszeniu socjalistycznych haseł i programów. Naczele tych „zasłużonych“ dla francuskiego socjalizmu stoi ich przewódca, żyd Leon Blum. Ma on majątek kilkumiljonowy, zaangażowany w produkcję silników aeroplanowych. Gorące popieranie paktu z Rosją, która zobowiązała się zakupić większą ilość motorów. — nabiera przeto właściwego oświetlenia. Mimo wysokich dochodów z fabryk pobiera obrońca „uciśnionego ludu“ 60.000 franków djet poselskich i 35.000 franków pensji, jako członek Najwyższego Sądu administracyjnego. Syn Bluma wstąpił do przedsiębiorstwa Peugeot'a, gdzie na początek pobierał pensję 6.000 franków, podczas gdy starsi inżynierowie brali 1.500 do 2.000 franków. Socjalista Aleksander Varenne pozwolił się zamianować generalnym administratorem Indochin i w tym charakterze pobierał 600.000 rocznie. Zmarły Albert Thomas pobierał jako generalny sekretarz międzynarodowego biura pracy 450.000 franków szwajc. rocznie i 1 miljon dodatków funkcyjnych... Pismo to wymienia jeszcze cały szereg socjalistów, których roczny dochód przewyższał sto tysięcy franków rocznie. Bez komentarzy!

1300 robotników pracuje na trzy zmiany w Rożnowie.

Zasadniczą pracą przy budowie zapory wodnej w Rożnowie na Dunajcu jest wykop pod fundament zapory. Do tej pory wykonano 100 tys. m^3 wykopu, zatem trzecią część całości. Obecnie prowadzi się **wykop na długości 150 m., przyczem głębokość jego sięga już 15 m. poniżej terenu.** Wywóz ziemi z wykopu dotychczas był wykonywany furmankami, które w ilości 100-tu pracowały na dwie zmiany. Wobec zwiększenia się głębokości wydobycie będzie prowadzone przy pomocy wyciągu parowego i żórawia obrotowego.

Plac budowy jest już prawie zupełnie zagospodarowany. Stoi na nim kilkadziesiąt prowizorycznych budynków. Poza budynkami mieszkalnemi dla kilkudziesięciu osób personelu istnieją **baraki, mogące pomieścić do 300 robotników oraz stajnie na 100 koni,** wreszcie kantyna robotnicza i **„kolonja specjalistów“** dla pomieszczenia techników i majstrów w ilości do 200 osób.

Dla dostarczenia wody do picia czynna jest **stacja pomp,** pozatem na wykończeniu jest stacja pomp dla wody na cele budowlane. Stacja sprężarek dostarcza sprężonego powietrza do poruszania świdrów i młotów na wykopie. Gęsta sieć elektryczna zapewnia oświetlenie we wszystkich budynkach i punktach budowy. Prąd elektryczny narazie dostarcza prowizoryczna elektrownia. Na ukończeniu jest linja przesyłowa dla energji elektrycznej z Mościc o napięciu 30 tys. volt.

Czynne są warsztaty: stolarski, ciesielski, mechaniczny, pozatem stoi już szereg biur, magazynów, garaży i parowozownia. W pełnym rozwoju są roboty przy montażu fabryki betonu i urządzeń do jego transportowania.

Przy tych wszystkich pracach jest obecnie zatrudnionych około **1300 robotników,** pracujących na dwie lub trzy zmiany.

Król angielski pojedzie do Francji

NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA ŻOŁNIERZY KANADYJSKICH.

Będąc jeszcze księciem Walji, obecny król Edward 8-my obiecał rządowi kanadyjskiemu, że dokona odsłonięcia pomnika **żołnierzy kanadyjskich, poległych w czasie wojny światowej na ziemi francuskiej.** Pomnik ten wzniesiony został w Vimy. Król Edward nie cofnął obietnicy i postanowił osobiście **w dniu 26 lipca** dokonać odsłonięcia pomnika. Będzie to pierwsza od wielu lat wizyta monarchy brytyjskiego zagranicą. Król prawdopodobnie **uda się do Francji samolotem** i pobyt jego będzie bardzo krótki. Zapewne król powróci jeszcze tego samego dnia, wobec czego nie zajdzie potrzeba ustanawiania komisji królewskiej, przewidzianej dla zastępstwa króla w razie jego nieobecności w kraju.

Na pomniku w Vimy wyrytych jest **12 tys. nazwisk żołnierzy kanadyjskich,** poległych we Francji. Pomnik staje w Vimy na pamiątkę zdobycia przez wojska kanadyjskie tej miejscowości, dnia 12 kwietnia 1917 roku.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika z **Kanady przybywa pielgrzymka 6 tys. osób z premjerem kanadyjskim Mackensie Kingiem naczele.** W odsłonięciu pomnika weźmie również udział prezydent Lebrun.

31 dzieci utonęło w wezbranej rzece.

Podczas wycieczki uczniów szkoły w Rakwicach przy przeprawie łodzią przez rzekę Dyje (na Morawach) wydarzyła się tragedja, której szczegóły są następujące: O godz. 7-ej rano **106 uczniów i uczenic szkoły powszechnej** ze wsi Rakwice udało się pod wodzą nauczycieli na wycieczkę. Dzieci jechały na 7 bryczkach. W pobliżu miejscowości Nowe Meiny trzeba było przeprawić się przez rzekę Dyje, silnie wezbraną. Pierwsze dwie bryczki przeprawiły się na promie bez żadnych incydentów, kiedy jednak załadowano trzecią i czwartą bryczkę, kilkunastu uczniów, chcąc się szybciej przedostać na drugi brzeg, weszło również na prom, który po przepłynięciu kilku metrów, zaczął się przechylać na stronę, gdzie zgromadziły się dzieci. Po dopłynięciu do środka rzeki, prom zatonął, przyczem **znalazło śmierć 22 dziewczynki i 8 chłopców.** Jeden z nauczycieli, znajdujący się na promie, **uratował 9-ro dzieci,** z których ostatniem była jego własna córka.

Emocjonujący wykład profesora chemji.

Przed paru dniami przybył do Warszawy zaproszony przez wydział farmaceutyczny Uniwersytetu Warsz. **dr. K. T. Strzyżowski,** profesor chemji fizjologicznej, toksykologicznej i farmakologicznej Uniwersytetu w Lozannie (w Szwajcarji). Prof. Strzyżowski wygłosił w auli Uniwersytetu wykład **„o cystynie“,** a następnie w audytorjum farmaceutycznem Uniwersytetu wykład **„o nowych odtrutkach“.** Podczas drugiego spośród wymienionych wykładów, uczony dokonał budzącego jednocześnie podziw i grozę eksperymentu. Mówiąc mianowicie o zabójczem działaniu sublimatu, **spożył śmiertelną dawkę tej trucizny, poczem przygotował wynalezioną przez siebie odtrutkę i zażywszy ją, kontynuował w dalszym ciągu wykład.** Napięcie nerwów, obserwujących to doświadczenie słuchaczów, doszło do zenitu. Wśród przejmującej ciszy obserwowano wyniki. Profesor Strzyżowski szczęśliwie doprowadził wykład do końca, nie zdradzając żadnych objawów zatrucia.

Złagodzenie praktyk cenzuralnych.

W warszawskich kołach politycznych zwracają uwagę, że po przyjściu do władzy nowego rządu, praktyki cenzuralne w stosunku do prasy uległy znaczniejszemu złagodzeniu. Jako potwierdzenie tej informacji służyć może ostatni numer Wiadomości Literackich, które ogłaszają artykuły Ksawerego Pruszyńskiego „Wśród szkła i plakatów“, poświęcony kwietniowym wypadkom we Lwowie. Artykuł ten, jak zaznacza redakcja, z powodów od niej niezależnych, ukazuje się z dwutygodniowem opóźnieniem. **Przed dwoma tygodniami artykuł ten nie mógł być wydrukowany.** Również na złagodzenie cenzury wskazuje fakt, że Sąd Okr. w Warszawie **nie zatwierdził sensacyjnej konfiskaty organu prorządowego „Gazety Polskiej“ p. t. „Zaburzenia“.**

—:oo:—

Poprzez Atlantyk w małej łodzi motorowej.

Artysta malarz i żeglarz Marie, który podobnie jak Alin Gerbault przepłynął samotnie Atlantyk, zamierza obecnie dokonać nowej podróży poprzez Atlantyk z zachodu na wschód w łodzi motorowej o sile 50 koni. **Łódź długości 13 m.** zabierze 5.000 litrów benzyny. **Prędkość** jej wyniesie **15 klm. na godzinę.** Marie wyruszy z Nowego Jorku do Francji w początkach lipca. Podróż będzie trwała około miesiąca.

Z pobliża sceny.

Na klaskaniu zrobił majątek.

Dyrekcja Opery w Paryżu wydała rozporządzenie, aby w ciągu przyszłego sezonu przestała działać i skasowana została zorganizowana klaka. Dyrekcji przyszło to w tym wypadku łatwo, ile że klaka, a głównie jej kierownik, znani byli dobrze dyrekcji.

Główną osobą, głową klaki operowej, był mechanik Gleize. Gleize został klakierem zupełnie przypadkowo. Pewnego razu, przed przedstawieniem „Trubadura“, pracował Gleize nad zmontowaniem dekoracji na scenie, stojąc na wysokiej drabinie. „Hallo“ — rozlega się nagle głośne wołanie zdołu — „zejdźno pan z tej drabiny“. Gleize spogląda na scenę, woła go tenor, który przygląda się z niekłamanym zachwytem jego rękom.

— Panie — mówi śpiewak — jakież pan ma ręce! Wspaniałe ręce!

Istotnie Gleize miał niezwykle wielkie dłonie. To właśnie wzbudziło zachwyt tenora. „Ile pan zarabia jako mechanik?“ — pada pytanie. „Trzysta franków“ — odpowiada Gleize. „Eh, drobiazg, odtąd będzie pan miał trzy razy tyle“ — woła śpiewak. — „Chodź pan ze mną do dyrekcji. Pan ma fenomenalne ręce“.

Nazajutrz Gleize, ubrany odświętnie, siedział już jako widz, w dziesiątym rzędzie krzeseł. Był podniecony i zdenerwowany. Kurtyna uniosła się w górę. Gleize zna operę na pamięć, tyle razy przecież, stojąc za kulisami, słyszał śpiew i muzykę, ale od tej strony widziana i słyszana wydaje się czemś zupełnie nowem i jeszcze piękniejszem. Następuje „partja“ tenora. Gleize wali brawo tak, jak to tylko on potrafi. Porywa za sobą widownię, oklaski huczą jak orkan. W drugim i trzecim akcie Gleize pełni swój „obowiązek“ z niemniejszym talentem. Udało się. Próba wypadła dobrze. Odtąd Gleize pełni już stale obowiązki klakiera, bywa na każdem przedstawieniu, co pierwszego odbiera swoją pensję.

Talent klakierski nie wyczerpuje jednak sumy talentów Gleize'a. Rozszerza on skalę swoich „świadczeń“ dla śpiewaków, zależnie od ról i opery. Gleize śmieje się zaraźliwie w momentach komicznych. Gleize płacze jak bawół w momentach lirycznych, porywając za sobą [illegible]. Słowem Gleize [illegible] szkołę“ i majątek też.

Tak szły lata za latami, a Gleize wciąż tkwił na swem miejscu, dopomagając walnie do powodzenia przedstawień. Aż wreszcie teraz dyrekcja Opery zdecydowała się usunąć klakę i zwolniła Gleize'a z „posady“. Nie protestował nawet zbytnio, gdyż uzbierał sobie spory majątek i jak każdy Francuz upatrzył już sobie mały domek z ogródkiem, gdzie będzie spożywał owoce swej pracy.

M. K.

60 dziennikarzy złożyło hołd Ojcu Św.

We wtorek Pius XI. przyjął w sali konsystorskiej na audjencji 60 przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy złożyli Ojcu Świętemu życzenia z okazji zbliżającej się 79-tej rocznicy Jego urodzin. Po ceremonji przywitania, Ojciec Św. wygłosił dłuższe przemówienie, i podkreślił doniosłą misję dziennikarzy, którzy odgrywają rolę nietylko wielkiego głośnika słowa, dysponując najdoskonalszym wynalazkiem technicznym, ale również oddziaływują bezpośrednio na duszę ludzką. Tej wielkiej potędze, jaką przedstawia sobą dziennikarstwo, towarzyszy olbrzymia odpowiedzialność za słowa, które z szybkością światła rozchodzą się po całym świecie. Podkreślając, że **misja prasy jest wielka i szlachetna,** Papież udzielił prasie błogosławieństwa, życząc obecnym, aby działalność ich przyczyniała się **do pomyślności, sprawiedliwości i pokoju na całym świecie.**

—— OOO ——

Chicago w poszukiwaniu psa.

Całe Chicago urządza polowanie na psa, który zgubił się, a **właściciel wyznaczył nagrodę 1500 dolarów** znalazcy. We wszystkich pismach umieszczono fotografję zaginionego. Był to pudel wabiący się Red. Właścicielką pudla jest miss Mary Hunter. Pies posiada majątek 30.000 tys. dolarów, poprzednio był własnością bogatej wdowy, nazwiskiem Dolinar. Wdowa poza psem nikogo nie uznawała. Pies żył w zbytkach i był otaczany nadzwyczajną troskliwością przez właścicielkę. Przyjaźnił się z córką portjera domu, w którym mieszkał. Córką tą była miss Hunter. Gdy wdowa zmarła **zapisała psa wraz z 30.000 dolarami pannie Hunter.** Procent od kapitału przeznaczyła wdowa pannie Hunter za to, że będzie pielęgnować psa. Po śmierci pudla majątek ma przejść na rzecz towarzystwa opieki nad zwierzętami. Niedawno pies zbiegł swojej opiekunce. Całe miasto ugania się, by znaleźć pudla. Panna Hunter jest strapiona bo może stracić rentę.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Z kraju i ze świata.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKIEGO. Dnia 26 bm. rozpoczęły się w Warszawie w pałacu arcybiskupim trzydniowe obrady Episkopatu Polski.

JUBILEUSZOWY ZLOT K. S. M. DIECEZJI PODLASKIEJ odbył się w Siedlcach w dniach od 23 do 25 maja. Na uroczystość przybyli ks. ks. biskupi dr. St. Łukomski i Przeździecki. W pierwszym dniu odbył się konkurs chórów młodzieży, w następnym zaś dniu uroczyste otwarcie zlotu. Zebrało się około 2.000 druchen i druhów z 30 sztandarami. Po referacie prof. Czerniewskiego, przy ołtarzu polowym celebrował sumę ks. biskup Łukomski, poczem kazanie wygłosił ks. biskup Przeździecki. Na zebraniu popołudniowem uchwalono rezolucje, w których postanowiono pracować nad rozwojem organizacji.

W TORUNIU W CZASIE BURZY połączonej z piorunami i gradem uległo porażeniu od uderzenia pioruna siedem osób w tej liczbie czworo dzieci. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu.

KONGRES EMERYTÓW odbędzie się w Warszawie w dniu 28 b. m. staraniem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. Na porządku dziennym: wybór przewodniczącego, referat p. t. „Postulaty emerytów państwowych“, uchwały.

OJCIEC ŚW. NA UROCZYSTOŚCI WELEHRADZKIE. W związku z rozpoczętemi w ubiegłą niedzielę uroczystościami na Welehradzie dla uczczenia 1050 rocznicy śmierci św. Metodego i dwuchsetlecia bazyliki welehradzkiej kardynał Pacelli nadesłał na ręce arcybiskupa Preczana w Ołomuńcu list z błogosławieństwem dla uczestników uroczystości. Ojciec św. — czytamy w liście — żywi niezłomną nadzieję, że uroczystości te „przyniosą obfite zbawienne owoce, że przez nie pozyskają wierni nowe umocnienie w pobożności a Kościół wydatniejsze oparcie w swych troskach“.

„BALLILA“ LICZY 5 MILJONÓW CZŁONKÓW. Według włoskich oficjalnych danych, organizacja „Ballila“, która w końcu maja 1935 r. liczyła 4.759.873 członków, liczy obecnie 5.031.905, czyli, że w ciągu roku ilość członków wzrosła o 272.032 osób.

TRAGEDJA W KOPALNI. W małej kopalni węgla w Loveston w hrabstwie Pembrokeshire wydarzyła się katastrofa, spowodowana zalaniem dolnych korytarzy przez źródło, które nagle wytrysło. Jeden z górników zginął, pięciu zostało całkowicie odciętych, 14-tu zdołało wydostać się na powierzchnię.

Sport

ĆWICZENIA LEKKOATLETYCZNE, W GRACH SPORTOWYCH I PRÓBY DO PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ dla Słuchaczy i Słuchaczek Wyższych Uczelni i członków Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, odbywać się będą na hali i boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej 26. w następującym czasie: dla Panów poniedziałki godz. 18.45—20.15, środy i soboty godz. 18—19.30. dla Pań: wtorki i czwartki 18—19.30. Zgłoszenia przyjmują instruktorzy na miejscu ćwiczeń w wyżej wymienionych godzinach.

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W PARYŻU. We wtorek w dalszym ciągu międzynar. mistrzostw tenisowych Francji, Jędrzejowska poniosa porażkę z de la Valdene w stosunku 6:2, 5:7, 4:6 i wobec tego została wyeliminowana z rozgrywek o mistrzostwo. Jędrzejowska wyjeżdża do Brukseli na międzynar. mistrzostwa Belgji.

Widowisko batalistyczne na błoniach krakowskich.

W niedzielę, 31 b. m., garnizon krakowski urządza na dochód Funduszu Obrony Morza wielkie widowisko batalistyczne na małych błoniach. Rozpocznie się ono o godzinie 10 rano. W programie natarcie piechoty z ciężkiemi karabinami maszynowemi w ogniu artylerji i podczas ataku gazowego. Walka patrolu kawaleryjskiego przy użyciu karabinów maszynowych i t. d. O godz. 15 na stadjonie wojskowym odbędą się interesujące zawody konne. Ceny biletów od 20 groszy do 1 złotego.

Demonstracja akademicka w Krakowie.

We wtorek wieczorem, w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, **prof. U. J. dr. Folkierski** wygłosił na zebraniu młodzieży narodowej, referat o odrodzeniu narodowem Francji. Na odczyt przybyło kilkuset studentów, którzy po skończonem zebraniu udali się pochodem, plantami a następnie Szczepańską do Rynku gł., wznosząc okrzyki, skierowane przeciw komunistom i ich sympatykom. **Pochód młodych narodowców wywołał popłoch wśród mniejszości narodowych, wypełniających taras jednej z kawiarń na plantach. Lękliwi goście schronili się do wnętrza lokalu, przyczem przewróconych zostało kilkanaście stolików.** Studenci udali się następnie na Rynek gł., pod pomnik Mickiewicza. Tam jeden z nich wygłosił przemówienie, skierowane przeciw komunistom. Wówczas przybył na miejsce zebrania oddział policji z **kom. Królikiewiczem** naczele, który wezwał wiecujących do rozejścia się. Studenci zastosowali się do wezwania przedstawiciela władzy i rozeszli się w spokoju.

Magistrat krakowski sprzedaje szkołę
przy ulicy Loretańskiej.

Niezwykłą decyzję powziął w dniu wczorajszym Magistrat krakowski, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prez. Kaplickiego. Uchwalono między innemi **sprzedaż gmachu szkoły powszechnej przy ul. Loretańskiej, Kuratorjum Szkoły ekonomiczno-handlowej.** Budynek szkolny przeznaczony przez Magistrat na sprzedaż, sąsiaduje bezpośrednio z budynkiem Szkoły ekonomiczno-handlowej. Za uzyskaną z tej sprzedaży od Kuratorjum Szkoły ekonomiczno-handlowej kwotę **miasto za zamiar wznieść nowy budynek szkolny.** Na tem samem posiedzeniu Magistratu zatwierdzono projektowaną przebudowę linji tramwajowej nr. 2.

— * —

Program uroczystości lotniczych w Krakowie.

W związku **z VII. Lotem Polski Południowo-Zachodniej,** w poniedziałek 1 czerwca, na lotnisku w Rakowicach „Aeroklub Akademicki“ organizuje **interesujące pokazy** lotnicze. Dnia tego o godz. 14 nastąpi pokaz lotów sportowych, szybowców i balonu, rozdanie świadectw pilotom turystycznym. Poświęcenie samolotu sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża i pokaz przewożenia nim chorych. Pokaz ewolucji powietrznych i lądowania polowego. Pokazy szybowcowe — holowanie szybowców za samolotem i samochodem. — **Wzlot balonu wolnego „Kraków“ z pasażerami**, oraz loty pasażerskie nad Krakowem, z rozlosowanych biletów wstępu.

850 dzieci kolejarzy
wyjedzie nad polskie morze.

Ciężkie warunki ekonomiczne sprawiły, że nie wszystkie dzieci mają możność wyjazdu, podczas wakacyj — na wieś, a już do rzadkości należy wyjazd dziecka nad polskie morze — na Hel. Dlatego też Zarząd Okr. Pomorskiego „Rodziny Kolejowej“ w Bydgoszczy — organizuje, jak w innych latach, kolonje wypoczynkowe nad morzem, dla dzieci członków „Rodziny Kolejowej“. Dziewczęta znajdą pomieszczenie **na Helu**, w obszernym i wygodnym budynku; chłopcy natomiast we wagonach towarowych, odpowiednio na ten cel urządzonych, przy przystanku osobowym **Wielka Wieś — Hel.** Kolonje będą czynne w dwóch okresach: od 25 czerwca do 22 lipca i od 26 lipca do 22 sierpnia b. r. Z kolonji korzystać będzie, w obu okresach — **226 dziewcząt, na Helu i 632 chłopców — we Wielkiej Wsi.**

— 000 —

Sztuka.

WYSTAWA SZTUKI ŁOTEWSKIEJ W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI.

Wystawa ta, o charakterze reprezentacyjnym, wykazuje odrębność i wysoki poziom sztuki łotewskiej. Z oglądanych eksponatów malarstwa i rzeźby widać, że artyści łotewscy szukają własnego wyrazu plastycznego dla swej treści wewnętrznej. Szereg wybitnych artystów o indywidualnościach zwartych i silnych przewodzi ruchowi artystycznemu Łotwy.

Na czoło wystawców wysuwa się pięcioma olejnemi pejsażami niewątpliwie **Purvitis Vilis** (ur. w r. 1872), profesor malarstwa w Łotewskiej Akademji Sztuk Pięknych w Rydze. Jest on jednym z pierwszych artystów, którzy sztukę swoją wyzwolili z pod poprzednich sugestyj Petersburga i związali ją ściślej ze sztuką zachodnio - europejską, a przedewszystkiem francuską. **Purvitis,** hołdując założeniom impresjonistycznym, maluje z rozmachem pejsaże, czerpiąc tematy z krajobrazu ziemi ojczystej. Można go uważać za właściwego twórcę krajobrazu bałtyckiego. Jest on jednym z najbardziej produktywnych malarzy łotewskich. W fakturze przypomina naszego **Fałata i Stefana Filipkiewicza.**

W twórczości **Srveiesa Erastsa** (organizatora omawianej wystawy), widać dodatnie wpływy francuskiego formizmu (kubizmu). W jego portretach, studjach figuralnych i martwych naturach uderza plastyczna logika w budowie obrazu, opartego na szukaniu i akcentowaniu równowagi form, przy dość daleko posuniętej stylizacji. — Jego „Martwa natura“ (Nr. 66) odznacza się subtelną równowagą walorów kolorystycznych, utrzymanych w wykwintnych szarych tonacjach.

Potrety i akty **Tone Voldemarasa** posiadają świetny rysunek i śmiałe zestawienia kolorystyczne. Jest on pod wyraźnym wpływem prądów modernistycznych. Obrazy **Annusa Augusta** p. t. „Kobiety na brzegu morza“, „Odpoczynek“ i „Sonata“ są interesujące kolorystycznie. Wybitnymi kolorystami o opracowanej technice są **Konrads Ubans, Edgars Vordaunis, Kalnins Edwards,** którego „Flisacy“ np. przypominają podobne tematy naszego **Aleksandra Gierymskiego.** Akty kobiece **Neilisa Karlisa i Skulme Ugi** frapują widza kontrastami światłocieniowymi.

Na wystawie nie brak i scen rodzajowych, odtwarzających życie ludu łotewskiego. W tym kierunku pracują: **Elias Gedarts, Cirulis Ansis, Cielavs Janis, Kalnrore Valdis i Liepins Janis.**

Współczesną rzeźbę łotewską reprezentują, stojące na poziomie, prace artystów: **Drenisa Burkordsa, Jansonsa Karlisa, Meldersa Emilsa, Skulme-Liepins Marty, Skiltesa Gustavsa, Zalkansa Teodorsa i Zemdegi Karlisa.**

W całości wystawa obejmuje 132 eksponatów trzydziestu przeszło artystów.

Obok wystawy sztuki łotewskiej oglądamy w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych bogatą wystawę bieżącą kilkudziesięciu malarzy.

DR. S. M. MAZURKIEWICZ.

Odczyty.

TECHNIKA OCZYSZCZANIA I HIGJENY RUR WODOCIĄGOWYCH. Odczyt pod tym tytułem wygłosi inż. T. Kielanowski w Tow. Technicznem, Straszewskiego 28, w piątek, 29 bm., o godz. 19-ej.

NOWE PRAWO WEKSLOWE. Na powyższy temat mówił będzie w piątek, 29 bm. o godzinie 19, w Izbie Adwokackiej, Basztowa 8, dr. A. Glasner.

—oOo—

Kronika krakowska.

M A J.

28. Czwartek. Św. Augustyna.
Wschód słońca 3.25, zachód 19.42
Długość dnia 16 godzin i 17 min

29. Piątek. Św. Marji Magdaleny.
Wschód słońca 3.24, zachód 19.34.
Długość dnia 16 godzin i 19 min.

—oOo—

PROF. BANACHIEWICZ DOKTOREM HONOROWYM UNIW. POZNAŃSKIEGO. Rada wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego postanowiła nadać prof. Uniw. Jag. dr. Tad. Banachiewiczowi godność doktora honoris causa. Uchwałę Rady wydziału zatwierdził onegdaj Senat Uniwersytetu Poznańskiego.

NOWY WICEDYREKTOR DYREKCJI POCZT. Onegdaj objął obowiązki wicedyrektora Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie mgr. Zdz. Chendyński.

WYPADEK MONTERA NA PL. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. W środę w południe na pl. WW. Świętych z drabiny wysokiej na 8 m. runął na bruk elektromonter Wład. Warzecha, zajęty naprawą lamp. W stanie ciężkim przewiozło go Pogotowie Rat. do szpitala Ubezp. Społ.. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie potrącenie drabiny przez przejeżdżający wóz.

ZWŁOKI NOWORODKA W WIŚLE. Onegdaj rano robotnik Hojes Mieczysław zauważył na prawym brzegu Wisły obok mostu starego zwłoki noworodka, które uległy rozkładowi. Policja zabrała zwłoki na polecenie lekarza obwodowego i przewiozła je do Zakładu Medycyny Sądowej.

— O-o-o —

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMITET DLA OPIEKI NAD UBOGIMI przy Parafji Bożego Ciała urządził zbiórkę uliczną w dniach 8, 10, 15 maja br. na ulicy Skałecznej w Krakowie. Zbiórka ta przyniosła 62.80 zł. dochodu. Kwotę tę w całości przeznacza Komitet na kolonje wakacyjną dla najbiedniejszych dzieci. Wszystkim Ofiarodawcom składa Komitet tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

PIELGRZYMKA DO WILNA pociągiem popularnym wyruszy z Krakowa 30 bm. o godz. 14.25. Odjazd z Wilna 2. VI. o godz. 16.40. Bilety w cenie 19.70 zł. do nabycia w kasie zagranicznej na dworcu. Uczestnicy korzystają z 4 noclegów w pociągu. W tym celu winni zabrać koce i poduszki.

WYCIECZKĘ DO WIELICZKI organizuje Polski Zw. Turystyczny w poniedziałek 1-go czerwca br. t. j. w drugi dzień „Zielonych Świąt“. Wyjazd pociągiem z Krakowa o godz. 13.45 i 15.06. Wyjazd z Wieliczki o godz. 17.04, 17.45 i 19.07. Koszt wycieczki, obejmujący przejazd koleją oraz bilet wstępu do Salin wynosi **2.30 zł.**

—O-O-O—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Głowa w pętli“.
Piątek wiecz. teatr nieczynny.
Sobota: „Głowa w pętli“.

—oOo—

ŚWIT: „Belladonna“ (Konrad Veidt).
WANDA: „Doktor X.“.
APOLLO: „Mleczna droga“.
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy“.
PROMIEŃ: „Kwiat Hawai“.
UCIECHA: „Zbieg z Jawy“.
STELLA: I. „Wesoła rozwódka“. II. „Sztandar wolności“.
ADRIA: „Biuro zaginionych osób“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo). Na scenie rewja pt. „Jedziemy na Olimpjadę“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 25 do 29 bm.: „Manewry miłosne“.

—oOo—

OSTATNIE WYSTĘPY CYRULIKA WARSZAWSKIEGO W STARYM TEATRZE. Wczorajsza premjera aktualnej rewji „Krakowskim targiem“ powtórzona będzie dziś w czwartek 28 bm. o godz. 20, oraz w piątek 29 i w sobotę 30 bm., poczem artyści opuszczają Kraków, udając się na występy do Poznania.

„TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA“

od 1 do 7 czerwca b. r. Zapisujcie się na Członków — Kraków, Podwale 7. II. p.

JÓZEF BRANECKY. 48

Frater Johannes

powieść historyczna.

Ale tak radosną nowinę, że jest narzeczoną mogła jej przecież zdradzić!

Widząc jednak, że senator Lipski się spieszy, kazała pozdrowić męża rodziców. a zwłaszcza matuchnę. Czy wspominają o niej, jak ona o nich? Matuchna niech bardo uważa na swoje zdrowie!

Kiedy Agnieszka wspomniała mateczkę. wesołość nagle znikła u Helenki. a dwie wielkie krople spadły z jej oczu, przed chwilką jeszcze roześmianych. Agnieszka nie umiała sobie tak nagłej zmiany wytłumaczyć...

Pożegnawszy się z panem Lipskim. wróciły do izby wszystkie trzy każda z innem uczuciem.

Agnieszka i Katinka powbselały. ale Helenka siedziała milcząco. Wahała się, czy powiedzieć prawdę. Wreszcie po długich naleganiach zdradziła. że matka z żalu za Agnieszką umarła. Ona właśnie przy matki pogrzebie została porwana.

Po tak żałosnej wiadomości Agnieszka nie mogła sobie miejsca z żalu znaleźć. — Ach moja droga kochana matuchno! Anim ja się z tobą nie pożegnała, aniś ty mnie nie pobłogosławiła! Gdzie znajdę tak dobrą duszę, jaka ty byłaś?...

Dopiero, gdy jej Katinka szepnęła. że może pogorszyć stan Helenki, więc trzeba. by się opanowała, uciszyła się, roniąc łzy obficie.

Helenka jednak owładnięta swojemi myślami, nie bardzo nawet słyszała jej wzdychanie. Nie była to obojętność, boć ją bardzo miłowała, ale przypomnienie matki wzbudziło w niej smutne chwile rozstania się z nią. kiedy z narzeczonym przy jej śmiertelnym łożu klęczała.

* * *

Z domu senatora Bohusza i pana pastora znikły radości i spokój. Gniotącej atmosfery nie zmieniło nawet ozdrowienie pana Bohusza. Doświadczone leki fratra lekarnika rychło mu zdrowie przywracały. Tylko czerwona blizna przypominała mieszczęśliwy dzień.

Rany Gludovaca zagoiły się jeszcze szybciej.

Gospodarstwo prowadziły im dwie starsze kobiety. Mechaniczny porządek powszedni zapanował znowu. Ale brakło w ich życzu, czego te osoby nie mogły zastąpić: miłej duszy zmarłej matki i wesołości obu nieszczęśliwych jej córek.

W domu brakowało atmosfery rodzinnej. Przedtem najchętniej przesiadywali w domu, teraz uciekali z samotności domowej, w której każdy kącik przypominał im minione błogie czasy. Nie czuli się jednak dobrze w towarzystwie innych patrząc na cudzą ochotę i wzajemną miłość członków rodziny.

Ich niepokój i cierpkość życia zwiększyło nieprzyjazne zachowanie się niemieckiego wojska względem obywateli. Szczególnie niesłychana napaść na pana burmistrza wzbudziła w nich niczmierne rozgoryczenie tak, że z trudem potrafił ich pastor uciszyć i powstrzymać, by nie popełnili czegoś, co by mogło i im i miastu zaszkodzić. Dni pełne trudności i troski o ochronę miasta, niemal o kęs chleba, upływały powolnie. A jednak poznali, że zima już przyszła.

W tym czasie było już i poselstwo u baszy Husseina. aby wypuścił jeńców trenczyńskich. Ofiarowali mu złoto. srebro, konie, szaty, ale basza nawet mówić z nimi nie chciał.

Nie dziw, że wśród powszechnego smutku przyjazd Lipskiego z niewoli był od Beckova począwszy. jakby procesją, rosnącą w tłum. im bliżej Trenczyna. Ludzie wybiegali z ubogich. deskami i słomą przeciw mrozom zabezpieczonych. chalup i otaczali jeźdźców, a najtłumniej jego samego. Znali go przecie dobrze. Kto go nie znał. dowiadywał się od innych, kto i skąd jedzie. Każdy miał do niego pytanie: Jak się miewa jego żona. czy żyje mąż, siostra, brat, syn, córka. sąsiad, gazda?... Jeźdźcy ostrogą podniecali konie do szybszego kroku. wtedy ludzie chwytali uzdy, aby konie zatrzymać. Dziw, że się nieszczęście jakie w wielkim ścisku nie przydarzyło. Gdy stanęli pod Trenczynem. tłum liczył tysiące głów. Staruszki i starcy. o laski podparci. półnagie dzieci. choć to już grudniowy mróz i ostry wiatr podmuchiwał. nędzarze. biedacy. obdarci ludzie. pięknie odziane panie i panowie, wszystko tłoczyło się ku niemu i zasypywali go pytaniami. Huk, krzyk, płacz dzieci wołania kobiet. silne głosy chłopów, prośby. klęcia odzywały się z każdej strony, tak. że nawet. gdy, komu chciał odpowiedzieć. nie mogli go zrozumieć w tak wielkiej ciżbie.

Skoro w Trenczynie ruch się uczynił, że się zbliża wielki tłum luda, nie wiedząc, czy to wróg, czy swój, zadzwonili na alarm. aby miasto nie było zaskoczone nowem nieszczęściem. Straż przy szańcach gotowa stanęła odpierać natarcie, a hajducy zasunęli bramę miejską. Na grodzie działa były gotowe do strzału.

Dopiero gdy tłum dotarł pod mury, rozpoznano czterech jezdnych w splątanem morzu ludzkiem. Migiem się rozniosło. że to nie Turcy ale jakaś dziwna procesja bez krzyża, chorągwi i księdza. Trenczanie runęli przez bramę. Jakież zadziwienie, gdy w jednym z jezdnych poznali senatora Lipskiego! Przy bramie uczynił się taki tłok, że ani wprzód, ani wtył ruszyć się nikt nie mógł. Aż przybył Andrej Palo, zastępca komendanta straży z oddziałem wojska i uczynił porządek. Posłowie mogli wjechać do miasta. Lud pognał za nimi.

Coprędzej zwołany magistrat zebrał się w ratuszu. aby przywitać Lipskiego i dowiedzieć się, jaki cel jego przybycia.

O jego towarzyszach staranie miała straż miejska.

W sali obrad pan burmistrz objął w ramiona i całował senatora Lipskiego, tak też uczynili inni senatorowie. Doświadczeni życiem i hartowni ludzie przecie łzy mieli w oczach i wbok się odwracając, ocierali zapłakane oczy.

— Co nam przynosicie? Smutek czy radość? — zapytał trzęsącym się głosem burmistrz.

Lipski wręczył burmistrzowi zapieczętowane pismo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wrzenie w Palestynie.



W związku z poważną sytuacją w Palestynie dowództwo oddziałów angielskich zażądało z Anglji nowych posiłków. — Na zdjęciu widzimy patrol policyjny na ulicach Tel Avivu.

Spis zapowiedzi Nr. 6510/152

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że urzędnik państwowy Edward Łuczyński, kawaler zamieszkały w Toruniu Szeroka L. 1., syn małżonków inżyniera Apollena i Dyonizy z Borkowskich zamieszkałych ojciec w Warszawie matka w Toruniu, panna Marja Jadwiga Wałęga bez zawodu zamieszkała w Toruniu Krasińskiego 18/20, córka małżonków Józefa i Apolonji z Dalylczuków zamieszkałych w Bolechowie chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu w Poznaniu i czasopiśmie krakowskim. Ewtl.-przeszkody należy zgłaszać do niżej podpisanego. Toruń, dnia 14 maja 1936 r. Urzędnik stanu cywilnego Wł. Makowiak. Sekretarz miejski (pleczęć)

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie. ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 623/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie ul. Potockiego Nr. 7. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zofji Srzednickiej i Marji Rożnowskiej, składających się z kredensu pokojowego, kredensu pomocnika. 12 krzeseł obitych skórą, 2 gobelin. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 maja 1936 r.

Wierz.: Bank G. K.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szoj „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Ske z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.